TRYBUNA AKADEMICKA

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH AKADEMICKICH INSTYTUCJI SAMOPOMOCOWYCH UCZELNI POLSKICH.

WARSZAWA LWÓW KRAKÓW WILNO

11—12 (31—32) LISTOPAD—GRUDZIEŃ 1926 ROK IV

Więcej szacunku, powagi i rozwagi!

W ostatnich tygodniach wciąż jeszcze słaby organizm młodego żydowskiego ruchu akademickiego doznał znów fatalnego wstrząsu. Żydowska młodzież akademicka, ten benjaminek naszego społeczeństwa, które mimo wyczerpania pod ciężarem warunków swego bytu, obdarza swych studentów maximum opieki i pomocy, ta młodzież akademicka znów załamała się w obliczu swych obowiązków społecznych, znow „ścięła się" na surowym egzaminie życia.

Tym razem nieublagany egzaminator—życie dał żydowskiej młodzieży do wykonania szczegolnie trudne zadanie. Rzec można bez przesady, że żydowska studenterja, która dotychczas rozwiązywała jedynie łatwe zadanka z dziedziny społecznej tabliczki mnożenia, nagle postawiona została wobec zadania, które przerosło jej siły i jej dojrzałość społeczną. Zadaniem tem była sprawa Domu Akademickiego w Warszawie.

Dzieje Domu Akademickiego w Warszawie i dzieje konfliktu, jaki wynikł o ten Dom między młodzieżą akademicką a starszem społeczeństwem są tak powszechnie znane i tak wszechstronnie zostały w prasie żydowskiej omówione, iż możemy sobie tutaj zaoszczędzić powtarzania tych przykrych rzeczy. Jedno wszakże musimy podkreślić: jakiekolwiek były motywy, które skłoniły Zarząd Główny akadem. Centrali środowiska warszawskiego do ogłoszenia bojkotu Domu Akademickiego, rezolucja o bojkocie powzięta została zbyt pochopnie i bez dostatecznie dojrzałego namysłu. Zarząd Główny, uchwalając rezolucję o bojkocie nie brał pod uwagę tej okoliczności, że A. A. J. kierowało się bądźcobądź względami na dobro młodzieży i że wszelkie regulaminy i inne posunięcia C. K. Auxiluim Academ. Judaicum w sprawie Domu Akademickiego podyktowane były jedynie intencją zapewnienia młodzieży akademickiej najwygodniejszych warunków zamieszkiwania w tym Domu. Co więcej, Zarząd Główny środowiska warszawskiego nie liczył się z tem, że wybudowanie Domu Akadem. przez społeczeństwo, które nie posiada gmachu dla własnego teatru, dla bibljoteki, które pozbawione jest najkonieczniejszych warunków bytowania kulturalnego, którego szkolnictwo ludowe i średnie walczy z ustawicznym deficytem i stale przeżywa kryzys, jest najwyższym dowodem dobrej woli tego społeczeństwa w stosunku do młodzieży akademickiej.

Z drugiej zaś strony Zarząd Główny środowiska warszawskiego nie uświadomił sobie widocznie, że ogloszenie bojkotu Domu Akad.

równoznaczne jest z zerwaniem stosunków ze starszem społeczeństwem, że jest ono wypowiedzeniem wojny, która, pomijając dalsze możliwe skutki o charakterze narodowym i społecznym, w pierwszym rzędzie i już w najbliższej przyszłości doprowadziłaby do zguby żydowskiego ruchu akademickiego na terenie b. zaboru rosyjskiego, powodując wyschnięcie tych źródeł, z których dotychczas płynęły wszystkie soki żywotne dla młodzieży w postaci pomocy społecznej moralnej, no i—nie należy tego ukrywać, ani też wstydzić się tego — w postaci pieniędzy. Gdybyż przynajmniej przed powzięciem tak doniosłej uchwały Zarząd Główny zasięgnął na jakiejkolwiek drodze opinji środowiska! Gdyby zapytał o zdanie bądź zarządy poszczególnych stowarzyszeń akademickich, bądź też zorganizowany ogół studenterji żydowskiej przez złożenie swych mandatów i przeprowadzenie nowych wyborów pod hasłem ustosunkowania się względem spraw, które stanowiły jądro konfliktu o Dom Akademicki! Niestety, Zarząd Główny środowiska warszawskiego uważał, że w konflikcie, brzemiennym w tak doniosłe skutki dla młodz. akademickiej, sprawę załatwić można mechanicznie przez podniesienie rąk, nie oglądając się poza siebie i nie spostrzegając wskutek tego, że zachował się w tym wypadku, jak pajac, podnosząc ręce za pociągnięciem sznurka przez destrukcyjnie działające jednostki, korzystające z dezorjentacji i zdenerwowania, jakie w sprawie Domu Akademickiego przesłoniły rozsądek niektórym członkom Zarządu Głównego.

Na szczęście, dzięki wkroczeniu w sprawę Domu Akademickiego C. K. W. Związku Żydowskich Stowarzyszeń Akademickich w Polsce, sytuacja rychło została rozwikłana. Mianowicie, wskutek zwrócenia się do C. K. W. Związku zarówno Zarządu Głównego środowiska warszawskiego jak i kilku stowarzyszeń akademickich w Warszawie o interwencję w sprawie Domu, C. K. W. powziął rezolucję, uchylającą bojkot Domu Akademickiego w Warszawie. Ta rezolucja C. K. W. podyktowana była przedewszystkiem wyżej wyłuszczonemi względami o dobro żydowskiej młodzieży akademickiej i opierała się zarówno na naturalnem i samo przez się zrozumiałem prawie nadzoru, przysługującem C.K.W. względem władz środowiska z mocy sprawowania naczelnej władzy wykonawczej Związku Żyd. Stow. Akad. w Polsce, jak również na wyraźnych tytułach prawnych. Pierwszy z tych tytułów, szczególny, polegał na tem, że w 1924 r. C. K. W. udzielił władzom środowiska warszawskiego warunkowej delegacji do reprezentowania młodz. akademickiej wobec C. K. Auxilium Academicum Judaicum, miał tedy prawo, jako mocodawca, ingerować we wszelkie stosunki swego pełnomocnika z C. K. A.A.J. Jeśli dotychczas stosunki te nie wymagały nigdy ingerencji i były milcząco przez C.K.W. aprobowane, świadczy to jedynie o lojalności C. K. W. względem środowiska warszawskiego. Zresztą warunek rozwiązujący, pod jakim C. K. W. udzielił środowisku warszawskiemu tej delegacji, już się spełnił i wskutek tego Zarząd Główny środowiska warszawskiego został powiadomiony o wygaśnięciu mocy tej delegacji.

Drugi, ogólny, tytuł prawny, na jakim opierała się rezolucja C. K. W., uchylająca bojkot Domu Akademickiego w Warszawie, wynikał wprost ze statutu Związku. Mianowicie, z jednej strony statut Związku nie przewiduje takiej władzy, jak zarząd środowiska (niezależnie od ewentualnej nazwy), z drugiej zaś — uznaje za członków Związku bezpośrednio poszczególne stowarzyszenia akademickie. Zarząd środowiska warszawskiego (we Lwowie K. W.) zawdzięcza więc swoje istnienie wyłącznie zgodzie C. K. W. Związku, który zatwierdził go wyraźnie lub milcząco, jako swój środowiskowy organ zastępczy, pochodzący wszakże w Warszawie z wyborów, a to celem bliższego kontaktu z ogółem młodzieży akademickiej, we Lwowie natomiast istniejący narazie na zupełnie innych podstawach, dostosowanych do chwilowych warunków środowiska lwowskiego. Że tak właśnie jest, dowodzi okoliczność, iż obecny statut Centrali środowiska warszawskiego został przedłożony przez środowisko C. K. W. do zatwierdzenia. C. K. W. zaś przyjął przedłożony mu projekt statutu do zatwierdzającej wiadomości, uznawszy, iż odpowiada on lokalnym warunkom. Krótko mówiąc, Zarząd Główny środowiska warszawskiego powstał jedynie wskutek zatwierdzenia przez C. K. W. statutu środowiska, przewidującego tego rodzaju środowiskową władzę wykonawczą. Nie trzeba umieć myśleć prawniczo i nie trzeba nawet mieć zbyt rozwiniętego zmysłu społecznego, aby zrozumieć, że wobec tego Zarząd Główny środowiska warszawskiego pod każdym względem podlega C. K. W. Związku.

Po tej dygresji prawniczej wróćmy do rzeczy samej. Jak się już rzekło, sytuacja,

wytworzona przez zbyt pochopne ogłoszenie bojkotu Domu Akademickiego, została przez uchwałę C. K. W. rozwikłana. Uchwała ta wszakże w taki sposób została zredagowana, aby dać środowisku warszawskiemu możność honorowego załatwienia konfliktu z A. A. J. Gdy się wczytamy w tę uchwałę, która była ogłoszona w całej prasie, z łatwością skonstatujemy, że C.K.W. uchylił się od oceny sytuacji w momencie uchwalenia bojkotu przez Zarząd środowiska warszawskiego, ponieważ uwzględnił zdenerwowanie członków Zarządu środowiska, powstałe wskutek zrozumiałych poniekąd okoliczności w czasie rokowań z A. A. J. o regulamin Domu Akademickiego. Niestety, ta intencja C.K.W. została przez Zarząd środowiska warszawskiego zrozumiana opacznie, przyczem niektórzy członkowie Zarządu okazali zupełne niezrozumienie momentów społecznych sprawy i momentów prawnych, któreśmy powyżej wyłuszczyli, inni zaś— zademonstrowali poprostu złą wolę.

Wszystko powyższe doprowadziło do przesilenia w środowisku warszawskiem. Zarząd uchwalił złożyć swoje mandaty na ręce C.K.W. Związku, co było w tych warunkach decyzją rozsądną, choć niewłaściwie motywowaną. Naskutek tego C.K.W., aczkolwiek pragnął tego uniknąć, zmuszony był ustanowić dla środowiska warszawskiego komisarza generalnego celem zlikwidowania tego przesilenia. Spodziewać się należy że te rządy „komisarskie" spowodują uspokojenie środowiska i doprowadzą do ostatecznej likwidacji konfliktu o Dom Akademicki.

Pod koniec niech nam będzie wolno zawołać pod adresem wszystkich akademików-Żydów: więcej powagi i rozwagi w traktowaniu spraw akademickich! Zaś pod adresem destruktorów i ludzi złej woli rzucamy ostrzeżenie: więcej szacunku dla własnej organizacji!

L. H.

Poseł I. Grünbaum w sprawie „numerus clausus".

Poniżej umieszczamy pismo, jakie poseł I. Grunbaum w imieniu Klubu Posłów przy Żyd. Radzie Narodowej wystosował w dn. 29 października rb. do P. Ministra W. R. i O. P.. Pismo to pos. Grunbaum wręczył osobiście wicepremjerowi Bartlowi w wyniku konferencji na temat „numerus clausus", w czasie której wicepremjer Bartel wskazał na trudności załatwienia tej sprawy ze względu na autonomję uniwersytecką, której w tej mierze nie ograniczył nawet fakt cofnięcia osławionego okólnika b. ministra Głąbinskiego (Red).

Od chwili powstania Niepodległego Państwa Polskiego toczy się na wszechnicach polskich walka o wprowadzenie normy procentowej (numerus clausus) dla Żydów. Wojna bolszewicka opóźniła tylko o kilka lat wprowadzenie tej zasady w życie. Polska młodzież akademicka, podlegająca wpływom Narodowej Demokracji, podniosła na zaraniu niepodległości to hasło, odziedziczone po caracie, i początkowo wprowadziła je w życie tam, gdzie własną wolą wprowadzić je mogła. Żydzi zostali wykluczeni z ogólnych związków akademickich, t. zw. Bratnich Pomocy, i w ten sposób właściwie zapoczątkowana została walka o „odżydzenie" wszechnic. Wszelkie zebrania, wiece i zjazdy tego odłamu polskiej młodzieży akademickiej podejmowały uchwały i rezolucje w kierunku ograniczenia przyjmowania studentów-Żydów. Czynniki rządowe początkowo oparły się tej akcji, dopiero Związek Ludowo-Narodowy wnosi projekt zmiany ustawy o wyższych uczelniach w ten sposób, by wyraźnie na wzór carsko-rosyjski przeprowadzić zasadę normy procentowej dla Żydów w stosunku do ich rzeczywistej liczby.

Wniosek ten na terenie Sejmu niezawodnie zyskałby większość, gdyby nie niepożądany odgłos zagranicą (Komisja Oświatowa zresztą większością głosów zmiany te uchwaliła w dwóch czytaniach). Czynniki reakcyjne zmuszone były na innej drodze szukać możności zastosowania „numerus clausus". Zaczęto wywierać presję na ministrów, by ci we własnym zakresie, przy odpowiedniem komentowaniu art. 88 Ustawy*) wprowadzili „numerus clausus" dla Żydów. Minister Kumaniecki, nie chcąc gwałcić zagwarantowanego Konstytucją i Traktatem Wersalskim równouprawnienia, nie pod-

*) Mowa tu o ustawie z dn. 13. lipca 1920 r. o szkołach akademickich. (Red.)

dał się i na „numerus clausus" dla Żydów nie zgodził się. Dopiero minister Głąbiński zdobywa się na wydanie okólnika, odpowiednio komentującego art. 86 Ustawy, zgadzając się z góry na wprowadzenie „numerus clausus" okólnikiem z dnia 11.VII. 1923 r. Okólnik ministra Głąbińskiego miał natychmiastowy skutek. Rektoraty okazały się pojętnymi uczniami ministra i zaczęły odpowiednio normować przyjmowanie studentów-Żydów na wszechnice. Stosowano normę, naturalnie, tylko na tych wydziałach, które ewent. mogłyby dać Żydom możliwość praktycznego urządzenia się w przyszłości. Chodziło więc o medycynę, farmację, politechnikę, ew. chemję, przyrodę i agronomję. Na czystą filozofję i prawo przyjmowano Żydów bez ograniczeń, gdyż te wydziały praktycznego znaczenia nie miały dla nich. Aplikacja prawników, odpowiednio stosowana, usuwała niebezpieczeństwo powiększenia się liczby Żydów-prawników. Dlatego też liczby tak dziwnie zaczynają się układać: można tworzyć wielki odsetek na wszechnicach, nie dopuszczając jednak Żydów do wydziałów praktycznych.

Rok-rocznie posłowie żydowscy zgłaszają interpelacje do Rządu. o przywrócenie pogwałconego równouprawnienia.

Rok-rocznie Rząd odpowiada wymijająco, tłomacząc się, że nie ma zamiarów ograniczania praw Żydów i t. p.

Minister St. Grabski już po ukończonych zeszłorocznych przyjęciach, które naocznie wykazały stosowanie normy procentowej, wydaje okólnik, ustalający, iż nie należy przy przyjmowaniu do szkół akademickich kierować się względ. narodowościowemi lub wyznaniowemi. Rzecz jasna, iż okólnik ten żadnego znaczenia nie miał, ani praktycznego, ani prawnego, gdyż nie cofnął okólnika ministra Głąbińskiego, który scedował prawo ustalania normy wydziałom szkół wyższych. W międzyczasie udoskonala się aparat techniczny nieprzyjmowania Żydów, zjawiają się egzaminy konkursowe, kwalifikacyjne, a nawet we Lwowie psychotechniczne. Egzaminy te dziwnym trafem dają wyniki bardzo niekorzystne dla rzekomo nadmiernie uzdolnionych Żydów, dają zawsze pożądane wyniki „procentowe". Na tem tle szerzą się powszechnie pogłoski o korupcji, obniżające powagę wszechnic i ciał profesorskich.

Dążenia do „numerus clausus" są tłomaczone koniecznością obrony rzekomo uboższej polskiej młodzieży akademickiej wówczas, gdy polska młodzież, hojnie wspierana z funduszów państwowych, z wpływów od obywateli bez różnicy wyznania (ciężary podatkowe są przez Żydów ponoszone w stopniu znacznie wyższym, niż „naturalny" procent) jeszcze wprost korzysta z funduszów młodzieży żydowskiej, wnoszonych przez nią do wszechnic na cele samopomocowe, gdyż młodzież żydowska zaledwie z nieznacznym stopniu otrzymuje swe fundusze z powrotem. W roku bieżącym przypuszczano powszechnie, że zgodnie z zapowiedzianym nowym kursem będzie nareszcie położony kres tym niekonstytucyjnym praktykom na wszechnicach polskich wobec Żydów i że haniebna procentowa norma, jako naleciałość z czasów caratu, nakoniec przestanie istnieć.

Klub Posłów Żydowskich bezustannie zabiegał w sprawie cofnięcia bezprawnego okólnika p. Głąbińskiego, który dawał wolną rękę władzom akademickim stosowania normy procentowej wobec Żydów. Okólnik został wprawdzie wreszcie cofnięty, lecz znów nastąpiło to zbyt późno, t. zn. po ukończonych wpisach. Wpisy zaś w roku bież. w połączeniu z pewnemi praktykami przy egzaminach dały znów niezbity dowód jawnie stosowanej normy procentowej.

W sprawie tegorocznych przyjęć niżej podpisany poseł wystosował 9 listy, ilustrujące obecny stan rzeczy, a które zawierają liczbowe dane tegorocznych przyjęć.

Wobec powyższego prosimy uprzejmie o łaskawe poinformowanie nas, co Pan Minister zamierza przedsięwziąć celem naprawienia krzywdy, wyrządzonej żydowskiej młodzieży przez pozbawienie jej praw, przysługujących w myśl Konstytucji, oraz jakie Pan Minister zamierza wydać zarządzenia, by w przyszłości podobna niesprawiedliwość miejsca mieć nie mogła.

Ze swej strony uważalibyśmy za wskazane: przyjęcie wszystkich kandydatów na wydziały, na których „numerus clausus" wogóle nie został spowodowany brakiem miejsca (wydział prawny Uniwersytetu Lwowskiego), przyjęcie dodatkowe kandydatów-Żydów na te wydziały, które zastosowały najbardziej brutalnie normę procentową.

Czy powinniśmy należeć do International Student Service?

(na marginesie V Kongresu I. S. S.)

(dokończenie).

Aczkolwiek długo jeszcze czekać nam wypadnie na zbratanie ludów, jednakże powyższe przykłady oraz ton dyskusji, prowadzonych na ostatnim Kongresie I. S. S. świadczą, że organizacja ta kroczy po dobrej drodze. Wszystkie narody, od najpotężniejszego do najsłabszego, są w niej równouprawnione. Gdy zaś delegaci, trzymając się za ręce — intonują odwieczną pieśń studencką «Gaudeamus», znikają wszystkie przeciwieństwa i nieporozumienia, w piersiach zaś płonie zapał dla dzieła zjednoczenia ludzkości.

„Ut omnes unum sint"—oto cel, do którego zmierza I. S. S. Czyż nie pokrywa się on ze starem przykazaniem żydowskiem o miłości bliźniego i z wzniosłą zasadą chrystjanizmu o przebaczeniu wzajemnem? Będą mi zarzucali: mrzonki, marzenia, fantazja. Życie jest surowe i nie zna sentymentów. Jest ono wieczną walką o byt, a w tej walce tracą moc wszelkie piękne hasła. Być może, iż hasła te tkwią w jakichś komórkach serc ludzkich, lecz bez wyzwolenia socjalnego realizacja ich jest beznadziejna. Takich się spodziewam zarzutów. Lecz ci, którzyby mi tego rodzaju zarzuty stawiać chcieli, niech pomyślą, że prawdziwy internacjonalizm możliwy jest tylko przy wzajemnem zrozumieniu się narodów, zaś to zrozumienie uwarunkowane jest możliwością rozwoju właściwości narodowych. Ten tylko naród, który ma sam możność rozwoju swych właściwości, zdolny jest zrozumieć inne narody i z niemi się porozumieć. Ale przytem musi być także znaleziona płaszczyzna dla porozumienia się. Taką płaszczyznę stanowić może tylko organizacja, oparta na równości środków i na ich woli do pokojowego i przyjaznego spółżycia ludzkości. I. S. S. jest właśnie tego rodzaju organizacją.

Prawdą jest, iż obowiązkiem studentów, jako tych, którzy stanowić mają w przyszłości mózg narodu, jest obrona ciemiężonych warstw społeczeństwa. Prawdą jest także, iż trudno sobie wyobrazić normalne, zdrowe warunki bytu narodowego, jak długo naród dzieli się na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych, jak długo panuje socjalna niesprawiedliwość. Ale właśnie I. S. S. jest pierwszą organizacją międzynarodową, która zainteresowała się również tą kwestją, zaś w pierwszym rzędzie kwestją stosunków między inteligencją zawodową a klasą robotniczą. V kongres I. S. S. wysłuchał niezmiernie ciekawego referatu dr. Kose*) i w rezultacie uchwalił dezyderat, aby studenci nawiązali bliższe stosunki z klasą robotniczą celem spółdziałania w kierunku sprawiedliwych reform socjalnych i gospodarczych. Dezyderat ten ma szczególne znaczenie dla nas, Żydów. Niestety, żydowska inteligencja przywiązuje niewielką wagę do spółżycia z ludem żydowskim **), różniąc się odeń częstokroć nietylko językiem potocznym, ale wręcz całą swą psychiką. Dezyderat, uchwalony w Karlovcach przypomina akademikowi żydowskiemu — jakże bardzo naczasie! — o jego obowiązkach wzgl. własnego ludu.

Ale przytem wszystkiem nie należy zapominać o doniosłości I.S.S. dla samopomocy akademickiej. Zainteresowanie społeczeństwa stanem akademickim naogół znacznie osłabło. Jeżeli idzie o Żydów, to nadto kryzys gospodarczy, który tak ciężko dotknął mieszczaństwo i proletarjat żydowski, powstanie szeregu wielkich organizacji pomocy społecznej (I. D. C., Wszechśw. Konferencja Ratunkowa i t. d.), opieka państwa nad młodzieżą akademicką (przy stosowaniu zasady „kromje jewrejew")i t.p. czynniki zainteresowanie to jeszcze bardziej osłabiły. Lecz samo zjawisko nie jest wszakże specyficznie żydowskiem. Także studenci innych narodowości uskarżają się na ten niepomyślny objaw życia społecznego. To też międzynarodowa studenterja szuka innych źródeł samopomocy. Pod tym względem jest interesującem zjawiskiem t. zw. „Werkstudentenschaft", studenterja pracująca. Jest rzeczą niemożliwą omówić w kilku wierszach całą doniosłość tej idei. Wystarczy, gdy powiemy, że „Werkstudentenschaft" stanowi najpiękniejszy wyraz samopomocy akademickiej. A ta piękna idea, która się rozwinęła w łonie I. S. S., może się już pochwalić wielkiemi sukcesami. Tak tedy na 200 wyższych uczelniach w Stan. Zjedn. Ameryki Półn. dziesiątki tysięcy studentów i studentek ma możność zdobywania wiedzy, ponieważ przeplatają swe studja z pracą zarobkową w handlu i przemyśle, oddając się jednym bądź drugiej naprzemian co 6 tygodni. Odpowiednio też został tam zorganizowany system nauki. Można przewidzieć, iż gdyby to zjawisko udało się przeszczepić na grunt żydowski,

*) Druk tego referatu rozpoczynamy w niniejszym № „Trybuny" (Red).

**) Pod tym wzgl. charakterystyczne są artykuły, wskazujące się zwłaszcza w żyd. prasie prowincjonalnej, jak np. ostatnio w „שעדלעצער װאָכענבלאַט" z 29 paźdz rb. i — co za przypadek!—w białostockiej „דאָס נײַע לעבן" z tejże daty. (Red).

osiągniętoby niejedną wielką korzyść społeczną, zaś los studentów wnetby się poprawił.

A teraz zastanówmy się nad ostatnim argumentem naszych sceptyków i przeciwników pracy na terenie międzynarodowym, a w szczególności spółpracy z I. S. S. Argument ten — to rzekomo fakt, jakobyśmy nie osiągali żadnych korzyści materjalnych z przynależności do I. S. S. W tej sprawie musimy stwierdzić, co następuje: od 1920 r. I. S. S. na cele pomocy akademickie wydatkowała sumę ponad 12 miljonów franków szw., nie czyniąc w swych akcjach żadnej różnicy wyznaniowej, rasowej, narodowej lub politycznej między studentami, ktorzy z tej pomocy korzystali; w przeciągu 1923 r. rozdawano studentom w Rosji 31.450 bezpłatnych obiadów dziennie; w różnych czasach także żyd. stow. akad. (Żyd. Strzecha Akad. w Warszawie, Jüdischer Hochschulasschus w Wiedniu, Jüdischer Studenten Verein w Berlinie) korzystały w najrozmaitszej postaci z pomocy I. S. S. Zwłaszcza, jeśli idzie o studentów żydowskich, podkreślić należy uchwałę, powziętą na kongres e I. S. S. w Gex, a ponowioną na Kongresie w Karlovcach, zalecającą bliższe zajęcie się potrzebami akademików-Żydów. Niestety W. I. S. (Weltverband Jüdischer Studenten), z winy głównie krajowych związków studentów-Żydów, nie mógł w tym kierunku odpowiednio informować organizacji I. S. S.

Postaraliśmy się w ogólnych zarysach odmalować podstawy ideologiczne i dotychczasową dzia'alność I. S. S. Przytoczyliśmy szereg faktów i argumentów, zdolnych przekonać każdego o ogromnej pożyteczności tej organizacji. Czy my, Żydzi mamy tedy prawo stać zdala od I. S. S.? Nie! Jesteśmy przeświadczeni, że w studenckich szeregach bojowników o lepsze jutro dla narodów, studenterja żydowska reprezentowana będzie odpowiednio do szczytnej tradycji żydowskiej.

Arje Cejtlin.

„Trupia" sprawa.

T. zw. kwestja trupów żydowskich która od szeregu lat, z chwilą rozpoczęcia prac prosektoryjnych, wypływa na światło dzienne, stała się ostatnio przyczyną poważnych konfliktów zarówno na terenie uniwersyteckim jak i społecznym.

Tłem ca'ej tej kwestji jest bezprzecznie gospodarcza i kulturalna walka z Żydami. Niestety, wiemy ze smutnego doświadczenia, że wystarczy poruszyć jakąkolwiek kwestję, w której zainteresowani są również Żydzi, ażeby sprawa ta uległa pewnemu zaognieniu i nabrała posmaku antysemickiego. Tak tedy już w momencie narodzin sprawy „trupiej", kiedy dał się odczuć chwilowy brak zwłok, odrazu wyczuć było można zorganizowaną robotę, zmierzającą do uczynienia z tej sprawy środka walki z Żydami.

Po raz pierwszy „trupia" sprawa wybuchła w grudniu 1922 r., kiedy to studenci polscy zażądali od swych kolegów Żydów dostarczenia zwłok pod groźbą niedopuszczenia ich do prosektorjum.

Powstała wówczas reprezentacja medyków-Żydów stwierdziła, że staranie się o trupy dla prosektorjum nie należy do obowiązków młodzieży akademickiej, oraz że żydowska młodzież akademicka, walcząc z zakorzenionym w żydowskich sferach ortodoksyjnych przesądem w sprawie „bezczeszczenia" trupów, czyni to tylko dla dobra nauki, a nie pod presją czynników, stojących poza społecznością żydowską.

W bieżącym roku akademickim „sprawa trupów żydowskich", zapoczątkowana została w Wilnie, gdzie medycy żydowscy nie zostali dopuszczeni do zajęć prosektoryjnych przez swych kolegów polskich.

Na zwołanych przez siebie wiecach studenci-chrześcijanie przyjęli bardzo ostre rezolucje w tej sprawie. Doszło do tego, że wiecownicy wprost licytowali się w wysuwaniu coraz skrajniejszych wniosków. Stanowisko studentów polskich I i II roku doznało poparcia III i IV, ale napotkało na sprzeciw studentów wyższych lat. Rozagitowana przez osławione organizacje antysemickie, jak „Sokół". Związki Dowborczyków, Hallerczyków i t. p. młodzież polska zajmuje mimo to stanowisko nieprzejednane, żądając zamknięcia prosektorjum dla Żydów do czasu dostarczenia 8 zwłok żydowskich. Niedawno zaś studenci polscy odrzucili nawet kompromisową propozycję jednego z profesorów, w myśl której Żydzi mieliby się zgodzić na dobrowolne opuszczenie prosektorjum dn. 15 lutego 1927 r., gdyby do tego czasu społeczeństwo żydowskie nie dostarczyło żądanej ilości zwłok.

Po Wilnie przyszła kolej na Warszawę, gdzie delegacja wiecu medyków polskich zwróciła się do swych kolegów-Żydów z oświadczeniem, że ci ostatni muszą dostarczyć brakującą rzekomo liczbę zwłok w ciągu 24 godzin pod groźbą niedopuszczenia ich do ćwiczeń prosektoryjnych. Wiec ten był pod pewnym względem zupełnie wyjątkowy. Trwał bowiem tylko 25 minut. Tak szybko uzyskuje się u nas porozumienie, gdy chodzi o hecę antyżydowską! Mógłby ktoś pomyśleć, że naprawdę daje się odczuwać brak trupów do

ćwiczeń anatomicznych, że kierownictwo zakładów uniwersyteckich znajduje się w sytuacji bez wyjścia, że, jednem słowem, grozi zatamowanie pracy naukowej.

Tak usiłuje się przedstawić sprawę. Jednakże ci, którzy bezpośrednio mieli możność zetknięcia się z tą bolesną, a wyolbrzymioną przez antysemitów kwestją wiedzą, że tak nie jest.

Stwierdzamy kategorycznie, że zarówno w Warszawie, jak i w Wilnie zwłok do prac prosektoryjnych nie brak. Wykażemy poniżej, że w sprawie tej decydują nie momenty rzeczowe, a względy hecy antyżydowskiej.

Prowodyrzy akcji tej wśród młodzieży są odpowiednio instruowani przez organizacje antysemickie starszego społeczeństwa. Część rozagitowanej młodzieży żąda nawet, ażeby medycy żydowscy pracowali wyłącznie na zwłokach swoich współwyznawców.

Gdy kilka lat temu kwestja trupów stała się powodem przykrych zajść na terenie uniwersyteckim, zostały z inicjatywy władz zwołane konferencje z udziałem przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego. Ci ostatni oświadczyli wówczas, że, rozumiejąc w zupełności konieczność naukowej pracy na trupach, nie sprzeciwiają się oddaniu zwłok żydowskich zakładom uniwersyteckim, o ile oczywiście krewni zmarłego nie zażądają zwłok. Szpitale żydowskie zupełnie się z tem zgodziły i przekazywały w takich wypadkach zwłoki do dyspozycji zakładów anatomicznych. Żydowska młodzież akademicka również czyniła wszystko, ażeby tę przykrą sprawę rozstrzygnąć w sposób słuszny i rozumny. Jeden zaś z najpoważniejszych przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego w Wilnie — Dr. C. Szabad pisał niedawno na łamach jednego z pism: „Zwracam się do społeczeństwa żydowskiego, żeby jaknajostrzej protestowało przeciwko instytucjom żydowskim, które wtrącają się do spraw, nie wchodzących w zakres ich kompetencji. Zwracam się więc do wszystkich kolegów-lekarzy szpitali żydowskich w Warszawie i Wilnie, jak i na prowincji, żeby — wbrew zakazom pewnych rabinów — starali się zasilać prosekt. w zwłoki bezdomnych Żydów".

Ale po wszystkich konferencjach i artykułach prasowych okazało się, że właściwy klucz do rozwiązania tego zagadnienia znajduje się w rękach Dyrektorów Uniwersyteckich Zakładów Anatomicznych. Wystarczało, ażeby p.p. Dyrektorzy przypomnieli nieco energicznej szpitalom o obowiązku przysyłania zmarłych, a już po tygodniu sale prosektorjum zapełniały się wystarczającą na dłuższy czas liczbą trupów.

Tego dowodzi nam dowiadczenie w tej sprawie. Niepotrzebne więc, a wręcz ogromnie szkodliwe są samowolne interwencje niepowołanej do tego, ani też do dostarczania trupów młodzieży, nie mówiąc już o wstrząsach, jakie to wnosi w życie nietylko uniwersyteckie, ale i całego społeczeństwa.

Wiele światła rzuca fakt następujący: Gdy zwrócono się kilka dni temu do prowodyrów tej hecy antyżydowskiej wśród młodzieży z zapytaniem, kto upoważnił ich do rozgłaszania, że niema zwłok w prosektorjum, nie bacząc na to, iż wszyscy medycy, pracujący obecnie, potrzebne zwłoki już otrzymali— zdołano uzyskać odpowiedź mętną i wyraźnie wymijającą: *przewidujemy, że zwłok zabraknie w przyszłości.* Zainterpelowani zaś asystenci zakładu anatomicznego, co do ilości trupów w prosektorjum, podawali różne cyfry. Dalecy jesteśmy od pomawiania czynników uniwersyteckich o popieranie rozagitowanej przez prowodyrów młodzieży. Uważamy jednak za swój obowiązek stwierdzić, że cała ta rozogniona kwestja trupów żydowskich mogłaby być zarówno w poprzednich latach, jak i teraz, rozwiązaną przez odpowiednie stanowisko p.p. profesorów Loth'a — w Warszawie i Reichera — w Wilnie.

Co się tyczy młodzieży, to Żydowskie Stowarzyszenie Medyków U. W., jako reprezentacja żydowskiej młodzieży medycznej, zwróciło się do p. Dziekana Wydziału Lekarskiego U. W. z memorjałem, w którym prosi o zagwarantowanie wszystkim studentom możności normalnej pracy w prosektorjum i jeszcze raz podkreśla swoje zasadnicze stanowisko w tej sprawie.

P. prof. Modrakowski, Dziekan Wydz. Lek., na konferencji przedstawicieli medyków Polaków i Żydów, odbytej w dniu 28 października przedstawił niżej podany tekst uchwały Komisji Profesorów:

1) „Skoro Dyrektor Zakładu Anatomji Prof. Dr. Loth wydał wszystkim studentom preparaty, nie można przeszkadzać studentom izraelitom wykonywania zadań, otrzymanych od Profesora. Byłoby to wkraczaniem w czynności pedagogiczne Profesora, na co Władze Akademickie zgodzić się nie mogą".

2) „Natomiast przy następnem rozdzielaniu preparatów p. Prof. Loth nie będzie mógł uwzględnić studentów izraelitów dopóty, dopóki nie będzie materjału żydowskiego. Takie jest zdanie Komisji Profesorów, a będzie to przedmiotem rozważań na Radzie Wydziału Lekarskiego".

3) „Dalszą akcję w sprawie dostarczania trupów żydowskich zajmie się Komisja Profesorów, w porozumieniu z Kołem Medyków i Żydowskiem Stowarzyszeniem Medyków".

„Podając powyższe do wiadomości Panów uważamy akcję rozpoczętą przez studentów II-go roku za skończoną i zlikwidowaną".

„Wzywam zarówno studentów izraelitów, jak i chrześcijan do złożenia na ręce Dziekana zobowiązania, że będą się wstrzymywali od wszelkiego rodzaju awantur i wzajemnych prowokacji."

„W takim razie prawidłowa praca w prosektorjum powinna być jaknajrychlej, najpóźniej w środę 3. XI. rozpoczęta ponownie. W razie niezłożenia powyższego zobowiązania

zamknie się prosektorjum dla wszystkich".

Niestety, wobec odrzucenia przez medyków-chrześcijan złożenia żądanego zobowiązania, prosektorjum zostało zamknięte.

Po pewnym czasie stało się wiadomem, że sprawa zatargu o trupy żydowskie będzie rozważana przez Senat Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego.

Wtedy Żyd. Stow. Medyków U. W. zwróciło się ponownie z obszernym memorjałem do Senatu, w którym przedstawiło całą sprawę, podkreślając w zakończeniu, co następuje:

„Wobec tego, że II-gi punkt decyzji Komisji Profesorów jest krzywdzący dla żydowskiej młodzieży medycznej i sprowadza ją do roli drugorzędnych obywateli Uniwersytetu, Żyd. Stow. Med. zwraca się do Prześwietnego Senatu z prośbą

o zagwarantowanie i umożliwienie wszystkim studentom bez różnicy wyznania i narodowości normalnej pracy w prosektorjum".

„Wobec tego, że dostarczanie zwłok jest ustawowo przewidziane, jedyną drogą, prowadzącą do zjawienia się wszystkich bezdomnych zwłok w prosektojum, jest zmiana ustawy w sensie wyszczególnienia, w ciągu jakiego czasu oraz jacy krewni zwłoki mogą odbierać i stosowanie surowych rygorów wobec tych, którzy się do tej ustawy nie stosują".

Z powyższych uwag wynika, że zarówno postępowa część społeczeństwa żydowskiego, jak i żydowska młodzież akademicka uczyniły wszystko, ażeby sprawa ta została w sposób należyty załatwiona.

Wbrew wszakże wszelkim słusznym nadziejom, Senat Uniwersytetu Warszawskiego w zasadzie stanął na stanowisku młodzieży polskiej. Po długich deliberacjach, pierwotnie na specjalnej komisji przy udziale profesorów wydziału prawa, następnie zaś na Senacie Akademickim po głębokiem „wyjaśnieniu" konstytucji, którego nie powstydziłby się najbardziej wprawny talmudysta — Senat Akademicki powziął zaopatrzoną w długi tasiemiec motywów rezolucję, wg. której: 1) do czasu ustawowego załatwienia sprawy dostarczania zwłok, studenci Żydzi będą uwzględniani przy rozdziale trupów dla ćwiczeń prosektoryjnych w miarę możności i zależnie od kontygentu żydowskiego; 2) Senat Akademicki zwróci się do Rządu o ustawowe uregulowanie sprawy dostarczania trupów.

Oddajemy na tem miejscu hołd giętkości umysłów profesorskich, które na drodze interpretacji Konstytucji Rzeczypospolitej doszły do przeświadczenia, że w myśl zasady: jakie prawa, takie obowiązki, skoro się stosuje „numerus clausus" względem żywych, tedy należy udzielić odpowiednie miejsce również nieboszczykom. Mimo to jednakże ośmielamy się skierować do wicepremjera Bartla, obecnego kierownika ministerstwa W. R. i O. P. zapytanie, czy Rząd podziela tę jedyną w swoim rodzaju interpretację ustawy, uchodzącej dotychczas wg. swojej litery za najliberalniejszą w całej Europie?

Prof. Bartel winien jest nam w tej sprawie odpowiedź. Nie wątpimy zresztą, że posłowie żydowscy uczynią wszystko, aby prof. Bartla do udzielenia tej odpowiedzi nakłonić.

A. Werksztel



CUKIER POLSKI.

W kancelarji cukrowni w Miejskiej Górce wielkie poruszenie. Powodem tego list, który nadszedł ze Lwowa. W liście tym Towarzystwo Żyd. Słuchaczy Politechniki zwraca się do dyrekcji cukrowni z prośbą przyjęcia na czas kampanji cukrowej kilku techników. Broń Boże, nie w charakterze urzędników. Technicy chcą pracować jako zwykli robotnicy, chcą praktycznie poznać to, czego się dotychczas uczyli w teorji.

Ale to jest bezczelność żydowska pisać do cukrowni w Miejskiej Górce! Wszak ta miejscowość leży w Wielkopolsce, nie w Polsce!

Wprawdzie na kopercie firmy widnieje napis: Zuckerfabrik Görchen (Posen), ale to jest koncesja dla Prusaków, ludzi porządku, „stramm, tüchtig", a tu „mir nichts, dir nichts" gdzież ze Lwowa od „Austrjaków" i to żydków galicyjskich przychodzi taki list!

Wprawdzie ekonomiści piszą o konieczności wykształcenia szeregu fachowców w cukrownictwie dla uniknięcia potrzeby sprowadzania sił z zagranicy, wprawdzie ministerstwo handlu i przemysłu oraz związek producentów wystawiają na Targach Wschodnich tabele rozwoju tej gałęzi i podnoszą konieczność modernizacji cukrowni drogą wydoskonaleń urządzeń technicznych, ale gdzie tam mowa o technikach Żydach!

Coza niebezpieczeństwo grozi Miejskiej Górce w razie przyjęcia dwóch techników w charakterze robotników na czas kampanji!

Zażydzenie miejscowości, zażydzenie cukru, zażydzenie buraków, kto wie, jakie konsekwencje! Wprawdzie głównym konsumentem cukru jest żywioł miejski, a więc głównie Żydzi, ale co innego jest brać żydowskie pieniądze od żydowskich konsumentów, a co innego zażydzać cukier u początku produkcji.

Rozwój Wszechnicy Jerozolimskiej.

Wywiad własny z dr. L. Magnesem.

W pierwszych dniach sierpnia odbyło się w Londynie posiedzenie kuratorjum (Board of Governors) Uniwersytetu Hebrajskiego. Prasa jednakże nie podała do wiadomości publicznej szeregu doniosłych uchwał, jakie na tem posiedzeniu zapadły. Dzięki uprzejmości kanclerza Uniwersytetu, prof. dr. L. Magnesa, który zgodził się udzielić mi w tej sprawie wywiadu dla „Trybuny Akademickiej", możemy szczegółowo uzupełnić te wszystkie wiadomości, jakie się dotychczas w tej sprawie w prasie żydowskiej ukazały.

Jak wiadomo, kuratorjum uchwaliło tytułem eksperymentu na przeciąg roku tymczasowy statut uniwersytecki. Paragraf pierwszy tego statutu opiewa: Uniwersytet jest powołany do: 1) pomagania rozwojowi wiedzy przez stworzenie możliwości badań w zakresie wszystkich gałęzi nauk humanistycznych, ścisłych i przyrodniczych, stworzenia ośrodka nauk judaistycznych i badań nad językiem hebrajskim; 2) ogólnego i zawodowego wykształcenia pracowników we wszystkich dziedzinach pracy akademickiej; 3) spółdziałania w rozwoju Erec Izrael za pomocą badań naukowych, dotyczących życia gospodarczego, zdrowotności, bogactw naturalnych i t. d.; 4) stworzenia w Erec Izrael ośrodka oświaty ludowej.

Jeden z następnych paragrafów ustala, że językiem wykładowym jest hebrajski, podkreślając jednak zarazem, iż nie oznacza to zakazu używania także innych języków w całym szeregu wypadków, króre statut szczegółowo wylicza.

Jak widzimy tedy, statut ten *) idzie po linji spółczesnych potrzeb społecznych, zrywając z zasadą ekskluzywności uniwersytetów przez wysunięcie, jako jednego ze swych zadań, obowiązku szerzenia oświaty ludowej.

O pracach Uniwersytetu, udzielił mi dr. Magnes następujących informacji:

Instytut Chemiczny zostaje rozszerzony przez ustanowienie katedry chemji nieorganicznej. Natomiast nie jest jeszcze wskazanem obsadzenie stanowiska kierownika Instytutu Mikrobiologicznego, lecz należy się narazie zadowolnić mianowaniem kierowników poszczególnych sekcji tego Instytutu. Wkrótce rozpocznie się budowa gmachu dla tego Instytutu z funduszów, które specjalnie na ten cel dostarczy Związek Lekarzy Żydów w Stanach Zjednoczonych.

Zostanie również rozszerzony Instytut Nauk Przyrodniczych, mieszczący się narazie w Tel-Aviv. Obecnie wszakże czynione są przygotowania do przeniesienia tego Instytutu do Jerozolimy.

Dla Instytutu Matematycznego, który także nie posiada jeszcze własnego gmachu, wynajęty został specjalny budynek, w którym mieścić się będzie również nabyta niedawno

*) inne szczegóły, dotyczące statutu podaliśmy w poprzednim № „Trybuny". (Red).

Zresztą nie Zuckerfabrik Görchen sprzedaje wyroby, ale Bank Cukrownictwa.

Dlatego należy natychmiast godnie odeprzeć atak palestyński na Górkę Miejską (po poznańsku „Görchen").

Odpowiedź brzmi dosłownie: „*Donosimy niniejszem, że na żydowskich pracowników nie reflektujemy*". Punctum, basta. Bez ogródek.

Następnie odbyła się zapewne narada w fabryce, czy napisać do austrjackich żydków we Lwowie „z poważaniem", ale zwyciężył pogląd, że z poważaniem to jest utarta, czcza formuła, a nie prawdziwy wyraz czci i poważania. Dodano więc pod koniec tego lapidarnego listu „z poważaniem" per procura i dwa nieczytelne podpisy.

„Das Vaterland gerettet"! Hosanna!

Ale nie na tem koniec! Z drugiej strony koperty umieszczono godło arcypolskie, arcysłowiańskie, arcypatrjotyczne! Nie orła polskiego, skądże, ale Hakenkreuz! *Prawdziwy Hakenkreuz!*. Tak to godło brygady Erhardta i Stahlhelmu stało się widomą odznaką odżydzenia cukru.

Należałoby tylko zreformować pieśń Stahlhelmu odpowiednio.

N. p.:

„Hakenkreuz am Zucker. schwarz-weis-rotes Band
Die Brigade „Görchen" werden wir genannt"!

Nie ulega wątpliwości, że po tym patrjotycznym czynie dyrekcja cukrowni w Górce powinna otrzymać jakieś odznaczenie. Należałoby stworzyć prawdziwie polski tytul. Naprzykład: „Wirklicher Geheimer Produktionsrat" albo „Ordentlicher Anier-Zuckerrat!"

Ale u nas niema uznania dla prawdziwych zasług! W ministerjach siedzą przecież teraz masoni! Ad memoriam zamierzają żyd. technicy otrzymany list oprawić w ramki!

F. Tauber.



bibljoteka matematyczna prof. Klejna. Otwarcie Instytutu nastąpi tej zimy, zaś wykład inauguracyjny wygłosi prof. Lando z uniwersytetu w Getyndze.

Ciało profesorskie Instytutu Judaistycznego wzbogaciło się o dwie poważne siły naukowe, mian., Dawid Jelin został mianowany prof. literatury, zaś dr. Artur Ruppin — prof. socjologji i antropologji żydowskiej. Ponadto, zgodnie z uchwałą kuratorjum Instytutu Judaistycznego, zapadłą na posiedzeniu w Paryżu w pierwszej połowie sierpnia, będą w roku bież. obsadzone katedry Biblji, filozofji, historji i „Halachy“ (prawo Talmudu). Po dokonaniu tych zmian, Inst. Judaistyczny przeobrazi się w pełny wydział.

Ponadto w pełnym biegu są prace przy wznoszeniu gmachu bibljotecznego oraz prace przygotowawcze dla budowy gmachu głównego.

Wreszcie dr. Magnes skreślił rozwój Wszechnicy Jerozolimskiej, która, zacząwszy pracę w instytutach badawczych, stale się rozwija w kierunku rozpoczęcia także dzieła nauczania. Jako zwrotny moment tej ewolucji uznać należy wybór przez Kuratorjum Uniwersytetu Specjalnej Komisji dla badania warunków i możliwości znacznego rozszerzenia działu nauczania.

Pod koniec wywiadu wyraził dr. Magnes życzenie, aby żydowska młodzież akademicka w różnych krajach wypowiedziała swe dezyderaty wzgl. Wszechnicy Jerozolimskiej, gdyż opinja młodzieży będzie posiadała doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju Uniwersytetu

Jerozolima, w październiku 1926 r. *J. Filmus*

Organizacja ochrony zdrowia w środowisku krakowskiem.

Spostrzeżenia ostatnich kilku lat powojennych wykazały, iż przeżycia z okresu wojny światowej srodze odbiły się na organizmach ludzkich, szczególnie zaś na młodem pokoleniu, jako mniej odpornem i wytrzymałem. Wypadki wojenne, abstrahując od przejść z pobytu na froncie, walka o chleb codzienny w pełnem tego słowa znaczeniu, gorączka i przyśpieszone tętno życiowe — te wszystkie czynniki wycisnęły swój zgubny wpływ na młode umysły i ciała, nadszarpując nerwy i zdrowie tego pokolenia szczególnie, z którego rekrutuje się obecna młodzież akademicka. Nie dziw więc, iż wśród młodzieży dzisiejszej doby spotyka się ludzi fizycznie i duchowo zestarzałych, o nadwątlonym systemie nerwowym, ludzi mniej wartościowych, bo niezdolnych do wytężonej pracy umysłowej i fizycznej. Abstrahując jednak także i od tego wpływu na system nerwowy, stwierdzić można wzrost i szerzenie się najrozmaitszych chorób, szczególnie gruźlicy, nagabującej w zastraszający sposób młodzież, siejąc zniszczenie i śmierć.

Te oto fatalne warunki zdrowotne wśród żyd. młodz. akad. wskazały nam potrzebę zorganizowania akcji zaradczej.

Koledzy-medycy, zgrupowani w Stowarzyszeniu „Ognisko“ powzięli przed trzema laty zamiar stworzenia placówki, której zadaniem miałaby być w najszerszem tego słowa znaczeniu ochrona zdrowia żyd. młodzieży akad. Dzięki inicjatywie, która wyszła z tychże kół, zorganizowano w Stowarzyszeniu „Ognisko“ Sekcję Zdrowia, której głównym celem jest niesienie bezpłatnej pomocy lekarskiej oraz propaganda zasad zdrowotności i higjeny.

W myśl tej naczelnej zasady S.Z. z chwilą jej kreowania zwróciła się do lekarzy-Żydów w Krakowie z prośbą i wezwaniem do współpracy przez udzielanie bezpłatnej pomocy lekarskiej chorym kolegom. Odrazu też zgłosiło się 35 lekarzy — przeważnie wybitni specjaliści — którzy z całą gotowością przyjęli na siebie obowiązek bezpłatnego leczenia członków naszego stowarzyszenia. W ten więc sposób zapewniono bezpłatną pomoc lekarską wszystkim kolegom, którzy ponadto mają możność wyboru lekarza. W ciągu każdego roku akademickiego korzysta z tego udogodnienia około 200 kolegów.

Jakkolwiek po roku istnienia Sekcji Zdrowia władze uniwersyteckie stworzyły fundusz chorych studentów czyli t. zw. akademicką kasę chorych, za pośrednictwem której akademicy otrzymują bezpłatne porady lekarskie na klinikach oraz leki — nasza placówka, wbrew przewidywaniom, nie okazała się zbędną, dowodem czego jest ta sama, co i w latach ubiegłych, liczba korzystających z naszej placówki. Przyczyną tego jest ta okoliczność, iż kolega, zgłaszający się do Sekcji Zdrowia o zlecenie do lekarza, może według własnego upodobania oraz, co ważniejsze, według własnego zaufania wybrać lekarza, u którego pragnie zasięgnąć porady.

W trzech aptekach uzyskaliśmy ponadto zniżki do 40 proc. dla naszych członków na leki, przepisane przez lekarzy Sekcji Zdrowia.

Od zlikwidowanego oddziału sanitarnego

Jointu uzyskano dość znaczną ilość leków bezpłatnie tak, iż można było przystąpić do zorganizowania apteki podręcznej.

W wypadkach obłożnego zachorowania kolegów członkowie Sekcji Zdrowia pełnią dyżury w domu lub w szpitalu, ponadto lekarze S. Z. odwiedzają kolegów w ich mieszkaniach.

W ten więc sposób zorganizowana jest bezpośrednia pomoc lekarska dla kolegów, członków stowarzyszenia.

Sekcja Zdrowia rozwijała ponadto inne działy pracy. Tak tedy istnieje w jej łonie referat higieny, kolonji letnich i propagandy.

Referat higieny urządził szereg odczytów z tej dziedziny oraz wystarał się o zniżki do kąpieli i pralni, ponadto sprawuje nadzór higieniczny nad kuchnią akademicką.

Jakkolwiek jednem z głównych zadań Sekcji od czasu jej powstania było urządzenie i zorganizowanie kolonji wypoczynkowej, sprawa ta mimo starań i zabiegów stała na martwym punkcie, a główną przyczyną tego był brak funduszów, któreby umożliwiły wydzierżawienie domu lub willi w jakiejkolwiek okolicy podgórskiej. Częściowo potrzeby młodzieży akademickiej w tym względzie zaspakajało Towarzystwo „Nadzieja", utrzymujące kolonję leczniczą w Rytrze dla młodzieży szkół średnich i wyższych — jednak bezwzględną potrzebą okazała się kolonja wypoczynkowa, pozostająca we własnym zarządzie stowarzyszenia.

I tak dopiero przed rokiem, dzięki ofiarności jednego z obywateli krakowskich p. Emila Goldwassera, sprawa ruszyła z miejsca. Uzyskaliśmy bowiem we willi „Świt" w Zakopanem dwa pokoje, komfortowo urządzone, na 6 miejsc do wyłącznego użytku kolegów i koleżanek, członków naszego stow. Kolonja ta utrzymywana jest przez cały rok, a szczególnie w okresie feryj Bożego Narodz. i Wielkiejnocy korzystają z tejże koledzy. Zarząd i administracja pozostają w rękach władz stowarzyszenia, które też utrzymują tam płatną administratorkę i gospodynię.

Pomieszczenie otrzymują koledzy bezpłatnie, utrzymanie zaś w cenie kosztu własnego, przyczem niezamożni mogą na ten cel uzyskać specjalne pożyczki.

Z powodu szczupłości miejsca (w dwu pokojach 6 osób) oraz braku na miejscu opieki lekarskiej nie mogą być przyjmowani chorzy z otwartą gruźlicą, natomiast przyjmuje się chorych na katar szczytów płucnych, zatem dla otoczenia zupełnie bezpiecznych (anemicznych, wyczerpanych i t. d.).

Ze względu na to, iż kolonja ta jest przez cały rok czynna, natomiast przez kilka miesięcy w roku miejsca są nieobsadzone, daliśmy możność korzystania z wolnych miejsc również i innym środowiskom.

Referat dla spraw zawodowych uzyskał w dyrekcji szpitala żydowskiego możność jak najszerszej praktyki w poszczególnych oddziałach szpitalnych dla medyków IV i V r. oraz absolwentów. Ponadto zbierano materjał dowodowy w sprawie utrudnień w pracach prosektoryjnych dla Żydów oraz tworzono statystykę śmiertelności Żydów w szpitalu państwowym. Do akcji na zewnątrz w tym kierunku nie doszło, albowiem stosunki uległy w tej mierze poprawie.

Celem dokładniejszego zapoznania się ze stanem zdrowotnym, z higienicznymi stosunkami bytu, ze sprawami życia płciowego i t. d. żyd. młodz. akad. Sekcja Zdrowia przystąpiła

---

Sportowa domena akademików.

Jaki rodzaj sportu najbardziej odpowiada elementowi akademickiemu?

Można zauważyć, że pewne rodzaje sportów przyjmują się lepiej w jednych, a gorzej w innych środowiskach zawodowych, lub też społecznych.

Zrozumiałe jest np., że taki pięciobój nowoczesny (strzelanie, szermierka, jazda konna, biegi i pływanie) jest monopolem wojskowych. Robotnicy nie mają mistrzów w tenisie, ani też nie błyszczą w konnej jeździe; z wielkiem zamiłowaniem zato kopią piłkę. Sport niekosztowny, a daje dużo emocji po monotonnej pracy. Czy akademicy mają „swój" sport? Na pytanie to byłoby dość trudno odpowiedzieć ze względu na żywy ruch akademicki we wszystkich prawie działach sportu, gdyby nie wyjątkowa zupełnie rola, jaką odgrywają akademicy w lekkiej atletyce. Dość wskazać, że cała szóstka finalistów olimpijskich z r. 1924 w biegu na 100 m., takaż szóstka w biegu na 200 m., trójka zwycięzców w rzucie kulą (nie mówiąc już o innych konkurencjach) — przedstawiały sobą bez wyjątku komplety studenckie. Lista zwycięzców olimpijskich, studentów, starego i nowego świata przedstawia się następująco:

Bieg 100 m. — H. Abrahams, Cambridge Un. (wydz. prawny).

Bieg 200 m. — Scholz, New-Jork Un.

Bieg 400 m. — E. Liddell, Edinburg Un. (wydz. teologiczny).

Bieg 800 m. — D. Lowe, Cambridge Un. (filologja).

Bieg 400 m. z pł. — F. Taylor, Jowa Un.

Skok w dal—Hart Hubbard, Michigan Un.

Rzut kulą i dyskiem — Houser, South California Un. (dentystyka).

do zorganizowania i przeprowadzenia ankiety zdrowotnej. Brak bowiem było jakiejś dokładniejszej statystyki i obszerniejszego materjału, któreby tę kwestję dokładniej zobrazowały. Uzyskane w ten sposób dane miały być wytyczną, w jakim kierunku energiczna akcja pomocy pójść powinna.

Opracowaniem ankiety zajęła się Sekcja Zdrowia przy spółudziale trzech lekarzy. Praca ta trwała kilka miesięcy. Ankieta dotyczyła: 1) materjalnych podstaw bytu, 2) stanu zdrowotnego, 3) higieny mieszkania i odzieży, 4) higieny odżywiania, 5) higieny płciowej i poglądu na sprawy życia płciowego, 6) higieny pracy, spoczynku i rozrywki.

Ankieta obejmowała łącznie 82 pytań. Kilka słów o technicznem przeprowadzeniu. Po wydrukowaniu 1600 egzemplarzy z odezwami rozkolportowano je najpierw wśród korzystających z kuchni 200 kolegów, a następnie po mozolnem przeprowadzeniu spisu wszystkich studentów-Żydów w kwesturze uniwersytetu wysłano pocztą 1384 egzemplarzy wraz z opłaconemi kopertami zwrotnemi; z tego wróciło jako niedoręczonych 426 egzemplarzy, odpowiedzi zaś 216. Czyli ogółem na rozdanych 1584 egzemplarzy uzyskano łącznie 416 egzemplarzy wypełnionych, zatem około 25 proc. odpowiedzi. Liczyliśmy na znaczniejszy procent odpowiedzi, gdyż anonimowość, zwłaszcza przy odpowiedziach, pocztą przesłanych, była zupełnie zagwarantowana.

Uważając liczbę uzyskanych odpowiedzi za zamkniętą, przystąpiono do ich wstępnego zanalizowania, kładąc szczególny nacisk na stosunki mieszkaniowe oraz zdrowotne ze szczególnem uwzględnieniem gruźlicy. I tak znaczna większość zamieszkuje pokoje przeważnie bardzo małe, niefrontowe, niesłoneczne, urządzone zupełnie bez komfortu, z brakiem łazienek, klozetów i t. p. 25 proc. kolegów mieszka w takich pokojach w liczbie trzech, 10 proc. w liczbie czterech, a w kilku wypadkach nawet po 7, 9 i 10ciu. 10 proc. kolegów nie posiada własnych łóżek, lecz zmuszeni są sypiać we dwójkę. Chorych na gruźlicę ujawnioną wykazała ankieta 32 z liczby 416, obciążonych wzgl. predysponowanych 21, czyli razem 12 proc. chorych. Niewątpliwie przy badaniu indywidualnem odsetek ten byłby znacznie wyższy, gdyż wielu nie wie o swojej chorobie, wielu zaś w ankiecie podawało takie objawy, które nie pozwalają na wyciągnięcie wniosków w tym kierunku.

Ankieta ta, rzucająca tak jaskrawe światło na liczne ciekawe i ważne dziedziny życia akademickiego, której dane pozwoliłyby na gruntowne i wszechstronne zapoznanie się z przejawami naszego życia, oczekuje dopiero szczegółowego opracowania. Trud będzie dość znaczny, lecz plon obfity.

Jednakowoż już i te wstępne dane wykazują, jak piekącą koniecznością są domy akademickie, kolonje lecznicze, a w ogólności jaknajszersza pomoc zdrowotna i poprawa warunków higienicznych.

Co się tyczy pracy na przyszłość, projektowane jest urządzenie tygodnia walki z gruźlicą, w ciągu którego kilkunastu lekarzy badałoby zgłaszających się kolegów, ze szczególnem uwzględnieniem zdrowotności płuc. Wynik tego dałby, primo: dane statystyczne, secundo: licznym kolegom zwróconoby uwagę na początkujące stadja tej choroby i wskazanoby im możność zapobiegnięcia jej postępowi.

Leonard Heilpern

Skok w wyż i dziesięciobój—H. Osborn, Illinnois Un. (literatura).

Prócz nich — Barnes (skok o tyczce)—i Kinsey (110 m. z pł.), których przynależność uniw. nie jest nam znana.

Wymienione konkurencje — to przeszło połowa wszystkich punktów olimpijskiego programu lekko-atletycznego.

Nigdzie też wśród sportowców nie spotkamy tylu tytułów uniwersyteckich, co między lekko-atletami. Przykładem—choćby ostatnia nowość i największa sensacja sportowa: Dr. Otto Peltzer, niemiecki pogromca Nurmiego i rekordów światowych na 800 i 1500 metrów. W Polsce takim doktorem-rekordzistą jest oszczepnik, Juljan Gruner z warsz. A. Z. S-u.

Czy kobiety, akademiczki, zajmą w światowej atletyce takie stanowisko, jak ich koledzy—jest kwestją przyszłości. Piękny początek zrobiła Halina Konopacka (A.Z,S., Warszawa) swym sierpniowym rekordem świata w rzucie dyskiem na Igrzyskach w Göteborgu.

W niedalekiej przyszłości ma się odbyć zjazd Światowego Związku Studentów-Żydów. Na tym zjeździe powinna być poruszona sprawa utworzenia światowego żydowskiego akademickiego związku sportowego. Jeżeli z okazji rozmaitych zjazdów akad. odbywają się często międzynarodowe zawody studenckie, to daleko większe znaczenie miałyby takie «międzynarodowe" zawody studentów-Żydów, odbywane z okazji zjazdu Z. A. Związku Światowego. Wśród podanych przez nas studentów-olimpijczyków jest kilka nazwisk żydowskich. Gdyby udało się zebrać na takich zawodaah wszystkich żydowskich «asów» akademickich, wypadłaby taka manifestacja siły sportowej żydowskiej młodzieży akademickiej w sposób, jakiegoby się nie powstydził niejeden z najlepiej na polu kultury cielesnej postawionych narodów świata.

Z. Braude

Dr. J. KOSE

Studenci a robotnicy.

Referat, wygłoszony dn. 28. lipca rb. na V Kongresie I. S. S.

Autor referatu reprezentował na Kongresie Międzynar. Biuro Pracy przy Lidze Narodów. Zgadzając się naogół z licznemi wnioskami referatu, musimy jednak zaznaczyć, iż wielu zasadniczych poglądów autora nie podzielamy. Ponadto autor często wykazuje nieznajomość stosunków w krajach, które przed wojną należały do imperjum rosyjskiego. (Red).

Ze spółczesnych rozważań na tematy społeczne możnaby wnioskować, że w życiu socjalnem idzie tylko o dwa zwalczające się czynniki: kapitał i pracę fizyczną. My, studenci, chętnie byśmy się wszakże chcieli dowiedzieć, gdzie jest miejsce pracowników umysłowych. Wydaje się pewnem, iż niemasz dla nich miejsca w żadnym z tych obozów. Za nielicznemi wyjątkami, pracownik umysłowy z pewnością nie jest kapitalistą, ale również mylnem byłoby zaliczenie go poprostu do robotników. Co zaś jest słuszne względem pracowników umysłowych, jest również słuszne wzlęgem studentów, którzy są niejako pracownikami umysłowymi „w drodze". Być może jest godne trudu zastanowić się wreszcie nad stanowiskiem studentów w społeczeństwie, oraz nad ich stosunkiem do robotników.

Zanim przystąpię do omówienia tego problemu, uważam za wskazane przedstawić sytuację jednych i drugich w społeczeństwie spółczesnem. Jak się już rzekło, student jest pracownikiem umysłowym „w drodze". Bieg jego kształcenia się jest mniej lub więcej teoretyczny, i w wielu krajach polityka go nie obchodzi. Dopiero od niedawna przymykają studenci do ugrupowań politycznych.

Natomiast robotnik, który przeważnie pochodzi z robotniczej rodziny, jest nietylko wytworem warunków pracy fizycznej, lecz również krańcowego nastawienia intelektualnego jego klasy. To nastawienie klasowe wytwarza się w nim od najwcześniejszej młodości pod wpływem rodziców, kolegów, prasy robotniczej a także związków zawodowych.

Przed wojną kontakt studentów z robotnikami był rzadki i słaby. Pracownicy intelektu, wśród nich zaś studenci, uważali się za arystokratów, nie mających żadnych obowiązków względem klasy robotniczej. Oczywista, robotnicy wzgl. pracowników umysłowych zachowywali obojętność, a nawet poniekąd nieprzyjaźń. Fala socjalistyczna, spowodowana przez wydarzenia wojny światowej, wywarła naturalnie duży wpływ na zmianę stosunków gospodarczych robotników i studentów. Podczas wojny stosunkowo mocno wzrosły zwłaszcza zarobki robotnicze. Dążenia postępowych rządów, mianowicie w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego, popierane przez międzynarodowe organizacje robotnicze, stanowią dla robotników poważny krok naprzód na drodze do systemu sprawiedliwości społecznej. Jakkolwiek zupełna i powszechna poprawa warunków pracy jeszcze nie nastąpiła i chociaż w niektórych krajach władzę zdobyła reakcja, jednak stwierdzić można, że na terenie socjalno-politycznym złagodzono w drodze reform wiele niesprawiedliwości, szczególnie odnośnie do czasu pracy, ochrony kobiet i dzieci, ubezpieczeń społecznych, walki z bezrobociem, czasu odpoczynkowego, ochrony zdrowia i t. d. Realizacja tych reform została ułatwiona przez jednolite i zdyscyplinowane zabiegi międzynarodowych organizacyj robotniczych, w pierwszym zaś rzędzie Międzynarodówki Związków Zawodowych, założonej w 1901 r., której siedziba początkowo mieściła się w Berlinie, obecnie zaś znajduje się w Amsterdamie. Na 31. grudnia 1924 r. Międzynarodówka ta obejmowała 18.193.004 członków z 24 krajów, którzy byli zrzeszeni w 886 organizacjach i 29 międzynarodowych sekretarjatach zawodowych z liczbą członków 14.785.921. Prócz Międzynarodówki Amsterdamskiej istnieje także założona w 1908 r. organizacja chrześcijańskich związków zawodowych w siedzibą w Utrechcie, która w roku ub. liczyła 1.923.127 członków z 12 krajów. Do tej organizacji należy 15 międzynarodowych sekretarjatów zawodowych. Należy również wymienić trzecią organizację, a mian. moskiewską „czerwoną międzynarodówkę związków zawodowych", która twierdzi, jakoby obejmowała 12.000.000 członków z 40 krajów. Wreszcie istnieje kilka narodowych zrzeszeń związków zawodowych, nie należących do żadnej międzynarodówki. Wśród tych zrzeszeń wymienić należy, jako najważniejszą grupę, amerykańskie związki zawodowe o 2.866.000 członków. Powyższe cyfry świadczą, jaką potęgę stanowi zdyscyplinowana klasa robotnicza. Niewątpliwie wpływy klasy robotniczej jeszczeby się wzmogły, gdyby doszło do bliższej spółpracy między poszczególnemi międzynarodówkami robotniczemi.

Jak się wszakże przedstawia sytuacja ekonomiczna pracowników umysłowych i jak są oni zorganizowani?

Pracownicy umysłowi bezpośrednio nie zostali naogół objęci reformami socjalnemi. Pozostali oni zbyt zindywidualizowani, zbyt

rozproszeni i źle zorganizowani. Jest rzeczą jasną, że wobec ciężkich warunków finansowych różnych krajów i państw, parlamenty nie mogły uczynić zadość wszystkim żądaniom i życzeniom, do nich skierowanym. Z podanych wyżej powodów żądania, wysunięte przez organizacje robotnicze i partje socjalistyczne zostały szybciej i pomyślniej załatwione, aniżeli niemniej słuszne żądania pracowników intelektualnych. To też jest zrozumiałe, że sytuacja pracowników umysłowych jest bardzo zła. Odczuwają to studenci, którzy są wszak przyszłymi pracownikami umysłowymi, ale zwłaszcza mocno daje się to we znaki emerytom, którzy już są pozbawieni sił do walki. Nie posiadając należytego zrozumienia dla twardej konieczności i dla biegu wydarzeń, wielu z pośród nich zwraca się przeciwko robotnikom i krytykuje ich „uprzywilejowanie".

Niech mi wolno będzie w tem miejscu zilustrować kilku przykładami sytuację gospodarczą pracowników umysłowych.

Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosiło we wrześniu 1923 r. w swym Międzynarodowym Przeglądzie Pracy artykuł p. Vincenzo Gastrille z włoskiego ministerstwa oświaty, w którym ustalono, że pracownicy umysłowi, którzy przedtem łatwo znajdowali zajęcie, obecnie dotknięci są bezrobociem, przyczem podaż tych sił stale wzrasta. Aczkolwiek koszta studjów szybko się zwiększają, zaś widoki uzyskania zajęcia coraz maleją, ilość studentów poważnie rośnie. Do 1914 r. było to zjawisko zrozumiałe, gdyż uzasadnione wzrostem publicznego i prywatnego majątku. Życie gospodarcze stale potężniało, powstawały nowe zawody, handel był w rozkwicie. Państwo i samorządy municypalne poszukiwały coraz nowych urzędników dla wykonywania swych różnorakich zadań. Wszystkiemu temu nagły kres położył wybuch wojny. Niezmierne bogactwa uległy zniweczeniu. Finanse państwowe doznały wstrząsu, zaś rynek pieniężny stał się chwiejnym. Ten czas może być oznaczony, jako okres powszechnego bankructwa. Zwłaszcza ucierpieli wskutek tych wydarzeń pracownicy intelektualni. Wiemy, jaką to było bolesną operacją, gdy np., rząd asutrjacki zmuszony był zredukować 50.000 urzędników, aby osiągnąć konieczne oszczędności w budżecie państwowym. Ten kryzys nie oszczędził nawet krajów, gospodarczo kwitnących, jak np. Ameryka, gdyż i tam również sytuacja gospodarcza pracowników umysłowych znacznie się pogorszyła w porównaniu z robotnikami fizycznymi.

(d. c. n.)

Dawid Falik.

Do Księgi Męczeństwa studenta żydowskiego za ostatnie dziesięciolecie przybyła nowa karta: Dawid Falik.

W Czerniowcach grupa studentów żydowskich zademonstrowała w sposób może zbyt krewki, może aż nazbyt odważny swój protest przeciwko gwałtom antysemickim, które przybrały ostatnio rozmiary wprost nie do zniesienia. Powodem do tej demonstracji, niejako ostatnią kroplę w kielichu goryczy, która wyczerpała cierpliwość naszych braci w Rumunji, były wyniki ostatnich egzaminów wstępnych na uniwersytety, przy których wszyscy żydzi zostali „ścięci". Prowodyrem tej demonstracji miał być Dawid Falik, który wraz z towarzyszami pociągnięty został do odpowiedzialności karno-sądowej.

Lecz zanim sprawiedliwość wydała swój wyrok, Dawid Falik padł w sali sądu, w obliczu ławy sędziowskiej od kuli hackenkreuzlerowskiego młodzieniaszka Mikołaja Tautu.

Po dokonanem morderstwie młodociany zbrodniarz oświadczył, iż czynu swego dopuścił się pod wpływem broszury profesora Drekonesku, jakoże nie był pewien sprawiedliwości sądu.

Wobec wkroczenia postronnej „sprawiedliwości" proces został odroczony.

Społeczeństwo żydowskie w Rumunji pokryło się grubą żałobą, zaś światła i szlachetna część społeczeństwa rumuńskiego, która, notabene, do procesu studentów żydowskich delegowała, w charakterze obrońcy jedną z najtęższych głów prawniczych, prof. Morazesku, znalazła się w przykrej sytuacji wstydliwego zakłopotania.

Dawid Falik skonał ze słowami: jestem niewinny! Ale i morderca jego Mikołaj Tautu do winy się nie przyznaje. Któż więc ponosi winę za wszystkie szkaradzeństwa, jakie się obecnie na terenie uniwersyteckim w Rumunji święcą?

Winę ponosi system! Dawid Falik i jego towarzysze uderzyli w ten system, uderzyli z męstwem rozpaczy, gdyż pod obuchem tego systemu złamane zostało ich młode życie. Ale system okazał się od nich mocniejszy, i oto Dawid Falik poległ w tej nierównej walce.

Jakiż jest ten potworny system? Rząd rumuński pod naciskiem cywilizowanego świata nie mógł dłużej utrzymać oficjalnego „numerus clausus". Prymitowną, chamskiemi szwami

szytą „reformę" pedagogiczną wprowadził, jako warunek przyjęcia na wyższe uczelnie. Do gehenny egzaminów maturalnych dodał czyściec wstępnych egzaminów uniwersyteckich, które ochrzcił — jakby do kpin — nazwą bakalaureatu, przejętą od kraju, przodującego ludzkości, pozostawiając resztę profesorom w rodzaju Cuzy i Drakonesku. A panowie ci tylko na to czekali. Ci patrjotyczni nikczemnicy wiedzieli, jak się zabrać do rzeczy, aby „uratować" Rumunję, kraj o 70 proc. analfabetów od „zalewu" inteligencji żydowskiej.

Demonstracja studentów żydowskich była tedy skierowana przeciwko systemowi krytego „numerus clausus", a raczej „numerus nullus", połączonego organicznie z gwałtami i mordami, które wykroczyły daleko poza mury uniwersyteckie. Demonstracja ta była zdemaskowaniem urzędowych kłamstw, szerzonych z całym cynizmem na terenie międzynarodowym.

Tak, Dawid Falik był niewinny! Żaden sąd, nie wyzuty całkowicie z sumienia ludzkiego, nie mógłby skarać człowieka, 18-letniego młodzieńca, za to, że w warunkach systemu rumuńskiego dopuścił się pobicia kilku ponurych typów średniowiecza. Ale niemniej słusznem jest, że trudnoby z lekkiem sercem osądzić Mikołaja Tautu, 18-letniego obłąkańca. Również i on jest ofiarą systemu rumuńskiego. Również i on niewinnie splamił swe ręce i... swe sumienie krwią ludzką. Podwójnie winnym jest system rumuński, bowiem od kolebki wychowuje naród w uczuciach nienawiści, pchając go na drogę bezprawia i nikczemności, na której żaden naród, o ile się nie opamięta w porę, niezdolny jest zapobiec stoczeniu się w przepaść zguby.

Przeciwko temu systemowi i przeciwko tym, którzy go krzewią, demonstrował Dawid Falik.

Nam, młodzieży żydowskiej, nie zależy na tem, aby wobec Mikałaja Tautu zastosowano zasadę: „oko za oko, ząb za ząb". Wołamy o prawdziwą sprawiedliwość! Wołamy o wymierzenie kary nie ofiarom, nie tym, ktorzy się dają w swej nieświadomości użyć, jako narzędzie, ale tym, którzy są istotnymi mordercami i podżegaczami, choćby nawet nosili dostojne togi profesorskie!

Dopiero wtedy uda się zniszczyć zatrute płody zbrodniczego siewu „kulturtröger'ów" antysemickich i być może wtedy kolega-morderca przyjdzie na grób swej niewinnej ofiary, aby dać ze swego skruszonego serca świadectwo zwycięstwu miłości nad nienawiścią.

A wówczas z radością zamkniemy Księgę Męczeństwa naszego pieczęcią wiecznego zapomnienia.

Poległeś, Dawidzie Faliku, dla sprawy żydowskiej! Oby Twa krew, przelana niewinnie, sprawiła zwycięstwo Sprawiedliwości i Miłości!

Alfred Gottfried.

Na drodze ku samopomocy.

Niejednokrotnie już z tego miejsca wyrażano wątpliwości, czy żydowskie placówki akademickie istotnie opierają się na samopomocy. Niejednokrotnie też wykazywano na łamach „Trybuny Akademickiej", że — za nielicznemi wyjątkami — działalność żydowskich stowarzyszeń samopomocowych opiera się głównie na pomocy społeczeństwa żydowskiego, i że od szeregu lat nie uczyniono poważnej próby w kierunku przeniesienia tej działalności na grunt samowystarczalności.

Przyczyny tego zjawiska są znane. Tkwią zaś one przedewszystkiem w obojętności akademika wzgl. własnych stowarzyszeń, która z kolei rodzi niewiarę w możliwość dokonania tego „przewrotu", t. j. zbudowania stowarzyszeń akademickich na mocnym fundamencie samopomocy, a co zatem idzie — samowystarczalności.

To zaś trzeba naprawić i śmiem twierdzić, że droga do tego celu prowadzi przez realizację zasady „sami dla siebie", której to zasady wyrazem jest kooperacja. Oczywiście spółdzielczość akademicka różnić się musi znacznie od spółdzielczości ogólnej, bowiem uwarunkowane jest całym szeregiem specyficznych okoliczności, zwłaszcza zaś krótkim (4—6 lat) okresem studjów, w ciągu którego akademik może korzystać z dobrodziejstw swych stowarzyszeń, i po którym z reguły następuje zerwanie wszelkich faktycznych stosunków z temi stowarzyszeniami. Niemniej wszakże spółdzielczość w życiu akademickiem może i powinna odegrać doniosłą rolę, burząc główną przyczynę dotychczasowego stanu rzeczy, t. j. obojętność jednostek wobec ogółu akademickiego, wciągając w orbitę naszej działalności stojące dotąd zdala od czynnej pracy masy akademickie, wychowując akademików w duchu solidarności społecznej i, wreszcie, dając masom akademickim możność racjonalnego zorganizowania samopomocy, tworzenia placówek zarobkowych w okresie studjów tudzież budowania warsztatów pracy zawodowej po ich ukończeniu.

Oczywiście w tej pracy przebudowy naszych stowarzyszeń akademickich na samowystarczalne i zdolne do wypełnienia swych

zadań na drodze samopomocy, nie należy zaniedbać walki o realizację słusznych żądań żydowskiej młodzieży akademickiej w stosunku do pomocy państwowej, ewent. komunalnej i społecznej. Ale — godzi się to zaznaczyć — wynik naszej akcji w tym kierunku uzależniony jest od wewnętrznej siły naszych stowarzyszeń, którą osiągnąć możemy tylko przez ich przebudowę na mocniejszych, niż dotąd podstawach.

Już II Zjazd Związku Zyd. Akad. Stow. Samopom. w Polsce, odbyty w styczniu r. b. rzucił hasło zcentralizowania wszystkich kas pożyczkowych, działających na terenie poszczególnych stowarzyszeń oraz hasło zbudowania samopomocy na produktywnej pracy samych akademików. C.K.W. Związku, dążąc do realizacji tych haseł, poczynił szereg doniosłych kroków, z których wymienić należy powołanie do życia Żyd. Akad. Spółdzielni Kredytowej i starania, podjęte na różnych terenach celem umożliwienia akadem. wyszkolenia się w pewnych zawodach (introligatorski, fryzjerski, bieliźniarski i t. p.) i utworzenia w następstwie grup i placówek zarobkowych. To drugie poczynanie pozostaje dotąd w stadjum przygotowawczem i trudno określić, kiedy przyoblecze się ono w realne kształty ze względu na specjalne trudności psychologiczne, płynące ze stosunku młodzieży akademickiej wzgl. pracy fizycznej. Natomiast Spółdz. Kredytowa jest już żywym faktem, jest instytucją, która mimo swe krótkie życie zdołała już zdobyć znaczne środki oraz zaufanie mas akademickich, oparte na możności zaspokojenia potrzeb akademickich w znacznie szerszym zakresie, aniżeli stowarzyszeniowe kasy pożyczkowe. Rzecz naturalna, iż spółdzielnia wciąż jeszcze walczyć musi z rozmaitemi trudnościami, bowiem sama forma organizacyjna stanowi novum na terenie akademickim, mimo, iż w zasadzie spółdzielnia powołana jest także do tych samych czynności, które były wykonywane poprzednio przez kasy pożyczkowe. Ale to novum wykracza daleko poza samą formę, gdyż, w przeciwieństwie do dotychczasowej bezplanowości, Spółdzielnia dokładnie określiła zarówno cele, jakim służyć mogą udzielane przez nią kredyty, jakoteż środki, zabezpieczające zwrot udzielonych kredytów.

Zadaniem Spółdz. Kredytowej jest udzielanie kredytów swym członkom na cele studjów, ewent. na specjalnie przewidziane cele nadzwyczajne (np. choroba i konieczność leczenia się) oraz finansowanie placówek konsumpcji akademickiej oraz placówek akademickiego zarobkowania. Oczywiście Spółdzielnia zmierzać będzie do tego, aby jej członkami stali się wszyscy zorganizowani akademicy—Żydzi, tudzież aby placówki konsumpcji (kuchnie, składnice odzieżowe i pomocy naukowych i t. p.) oraz zarobkowania akademickiego, które przyjdzie jej finansować nosiły również charakter spółdzielczy.

W tym stanie rzeczy jest obowiązkiem zarówno żydowskich stowarzyszeń akadem., jak i ogółu studentów-Żydów ze wszech miar popierać Spółdzielnię Kredytową, która stanowi pierwszy poważny krok ku realizacji prawdziwej samopomocy akademickiej zarówno w dziedzinie pomocy koleżeńskiej, jak i specyficznego spożycia i zarobkowania akademickiego.

Pierwszy krok jest zrobiony. Wzywamy wszystkich kolegów do pracy nad budową tej nowej placówki, powołanej do przebudowy gmachu żydowskiego ruchu akademickiego na fundamencie samowystarczalnej samopomocy. Od nas samych zależy, aby cel ten został osiągnięty.

L. Brandes.

Wrażenia z Algieru.

Czytelnicy „Trybuny Akademickiej", jak zresztą bezwątpienia cały ogół akademicki w Polsce z pewnością nawet nie myślą o tem, że również na czarnym kontynencie afrykańskim wre życie akademickie. Kultura francuska, która zapuściła głębokie korzenie w północno-zachodnim odcinku tego kontynentu, zwłaszcza zaś w Algierze, stworzyła tutaj także wyższe uczelnie. Gdzie zaś są wyższe uczelnie, tam bujnie rozwijać się musi życie akad.

Algier liczy wszystkiego 850.000 mieszkańców, w tem 260.000 europejczyków, śród których dominują Francuzi, Hiszpanie i Włosi. Żydów liczy Algier ok. 80.000; stanowią oni ogniwo kulturalne między tubylczą ludnością arabską a europejczykami i noszą nazwę „arabskich Francuzów". Żydzi algierscy stoją pośrodku między Arabami a europejczykami także pod względem politycznym, bowiem przysługują im prawa publiczne (wybieralność, prawo wybierania i t. p.) od 35 roku życia, podczas gdy Francuzom — już od 25 roku życia, zaś tubylcom arabskim—w wieku nieco późniejszym. Żydzi tutejsi trudnią się głównie handlem, który jest bardzo rozwinięty dzięki wszechświatowemu portowi, Algierowi. Piękne to, zupełnie europejskie, miasto liczy 250.000 mieszkańców i roi się od cudzoziemców, zwiedzających Lewantę, a zwłaszcza śródziemnomorskie wybrzeże Afryki. Błękitne niebo przez cały rok niemal, piękne księżycowe noce, czarowny wschód muzułmański w pięknej szacie arabskiej, pociągają łaknących wrażeń, znudzonych europejczyków. Zakwefione, niedostępne kobiety arabskie z błyszczącemi aksamitnemi oczami; kontemplacyjny, iście wschodni spokój bogaczy arabskich, siedzących u progu domów na barwnych poduszkach i dywanach w swych tradycyjnych strojach; eleganckie stroje europejczyków, a zwłaszcza białych kobiet, ubranych wg. ostatniego krzyku mody; wielki port, śliczne białe domki, elektryczne tramwaje; żebracy i ślepcy arabscy, stanowiący przedmiot szczególnej troskliwości tubylców i utrapienie cudzoziemców; hordy brudnych dzieciaków na każdym kroku—cło pełen kontrastów, charakterystyczny obraz, żywo uderzający w wyobraźnię przybysza europejskiego.

Aczkolwiek naogół Arabowie trwają nadal w swych tradycjach, przesądach, fanatyźmie religijnym i ciemnocie, jednakże wielu Arabów przejmuje kulturę francuską, a nawet na wyższych uczelniach w Algierze studjuje już znaczna grupa studentów arabskich, którzy mają swój własny związek „studentów mahometańskich".

W Algierze istnieją następujące uczelnie: uniwersytet, akademja handlowa, instytut agronomiczny, szkoła sztuk pięknych oraz instytut przemysłowy (politechnika). Studenci zorganizowani są w jednem stowarzyszeniu, podzielonem na sekcje uczelniane. Ponadto istnieją odrębne związki mahometan, medyków i studentów uniwersytetu. Studentów - Żydów jest tu niewielu. Osobiście mogłem się narazie zetknąć tylko z tymi studentami Żydami, którzy przybyli tu na studja agronomiczne, celem przygotowania się do pracy w Palestynie. Zdaje się, że na tutejszych uczelniach niema studentów Żydów z Polski, prócz znakomitego instytutu agronomicznego, na który uczęszcza 4 Żydów polskich. Instytut ten daje swym słuchaczom gruntowne przygotowanie teoretyczne i praktyczne do pracy na roli. Słynny jest na całym świecie „Jardin d'Essai" przy tym instytucie. Jest to wielki ogród botaniczny z mnóstwem podzwrotnikowych roślin i z szeregiem wzorowych ferm, stanowiących zarazem stacje doświadczalne dla uprawy roli, specjalnie zaś dla uprawy wszelkiego rodzaju kultur winogronowych.

Utrzymanie wraz z mieszkaniem, odzieżą i t. p. dla studenta o średnich wymaganiach wynosi tu maximum 15 dolarów miesięcznie.

Oto garstka informacji, dotyczących spraw studenckich, jakiemi już teraz pragnę się podzielić z kolegami z Polski. Przy tej sposobności wszakże niech mi będzie wolno w krótkich słowach odmalować również tutejsze życie żydowskie.

Żydzi tutejsi rozmawiają przeważnie po francusku, rzadko jeno i wyłącznie w użytku domowym korzystają ze swego narzecza arabsko-hiszpanjolskiego. Języka żydowskiego nie znają tutejsi Żydzi wcale, jednakże Żydów z Wschodn. Europy nazywają „jid", a nie „jehudi", jakby wynikać powinno z ich sefardyjskiej wymowy modlitw hebrajskich. W samem mieście Algier mieszka około 20.000 Żydów, posiadających gminę religijną z nadrabinem na czele, oraz 4 inne stowarzyszenia o charakterze również religijnym. Jedyną żydowską organizacją polityczną jest stowarzyszenie sjonistyczne oraz stowarzyszenie miłośników

Sjonu („Chobeboth-Zion"). Ponadto wychodzi tu pismo sjonistyczne w języku francuskim i dobrze rozwijają się kursy języka hebrajskiego. Żydzi o przekonaniach socjalistycznych nie poczuwają się zasadniczo do spólnoty żydowskiej i należą do ogólnej organizacji krajowej.

Na zakończenie niniejszego listu chcę tylko zaznaczyć, że studenci, którzy zamierzają poświęcić się pracy na roli w Palestynie, mają w Algierze najlepsze i niemal wymarzone miejsce dla studjów. To też przybywają tu koledzy z Polski, Rumunji, Rosji Przybywają tu także studenci nie-Żydzi z najodleglejszych krajów (Chiny, Martinika, Madagaskar) celem przygotowania się do zawodowej pracy na roli w swych krajach ojczystych.

Dawid Grünberg

Maison-Carree, Algier w październiku 1926 r.

KRONIKA.

Zagraniczna.

Katedra języka hebrajskiego na Uniwersytecie w Salonikach.

Rząd grecki postanowił ufundować w Salonikach uniwersytet, który otwarty zostanie jeszcze w r. bież.

Biorąc pod uwagę liczebność żyd. ludn. w Salonikach oraz bogaty dorobek kulturalny Żydów greckich, rząd grecki postanowił utworzyć na Uniwersytecie Salonickim katedrę języka hebrajskiego. W związku z powyższą decyzją rządu greckiego, Zarząd gminy żydowskiej w Salonikach urządził dla rektora i Senatu nowego uniwersytetu przyjęcie, na którem wygłoszone zostały liczne przemówienia o doniosłości kulturalnej spółpracy między Grekami a Żydami. Prof. literatury łacińskiej, Gradiatos złożył oświadczenie, że jednem z głównych zadań nowego Uniwersytetu będzie właśnie popieranie tej spółpracy i że wrota Wszechnicy Salonickiej będę naoścież otwarte dla żydowskich studentów.

Z życia studentów-Żydów we Włoszech.

Obecnie studjuje we Włoszech ok. 1000 studentów-Żydów z innych krajów. Z tego 450 pochodzi z Węgier, 250 — z Rumunji, 200 — z Polski i 100 — z Palestyny. Wśród tych ostatnich jest tylko 25 urodzonych w Palestynie i posiadających matury pelestyńskich gimnazjów hebrajskich, pozostali zaś rekrutują się z pośród nowoosiadłych w Palestynie Żydów. 70 % studentów-Żydów studjuje medycynę, 5 % — zapisanych jest na politechniki, 22 % — na prawo, 2 % — na filozofję, 1 % — na chemję i agronomję. Największym żydowskim ośrodkiem akademickim jest Padwa (500 studentów), następnie Medjolan (200 studentów), Florencja (100 studentów) i inne miasta, liczące po 20—30 studentów-Żydów.

W 1923 r. rząd włoski zwolnił studentów cudzoziemskich od wszelkich opłat akademickich. Obecnie wszakże rząd włoski wycofuje się stopniowo z tej polityki obdarzania studentów cudzoziemskich przywilejami, a to pod presją studentów włoskich.

Stosunki między obcokrajowymi studentami-Żydami a Żydami włoskimi są bardzo chłodne. Kontakt na gruncie towarzyskim wcale nie jest utrzymywany. Mimo to, ze względu na nędzę zwłaszcza studentów z Rumunji, w szeregu miast powstały komitety pomocy dla studentów-Żydów, które zakładają jadłodajnie (mensy), czytelnie i t. p. Najlepiej dzieje się studentom-Żydom z Węgier, którzy otrzymują pokaźne subsydja od gmin węgierskich po uprzedniem złożeniu zobowiązania, że nie zostaną nigdy... sjonistami.

Niedawno odbył się we Florencji zjazd delegatów włoskiego związku żydowskich stowarzyszeń akademickich. Delegaci Żydów rdzennie włoskich na zjazd wcale nie przybyli. Zjazd nadał Związkowi oblicze narodowe mimo sprzeciwu studentów z Węgier, którzy chcieli dotrzymać swych zobowiązań wobec gmin żydowskich na Węgrzech.

Teror antysemicki w Rumunji.

W związku z wystąpieniami żydowskiej młodzieży akademickiej przeciwko wynikom odbytych ostatnio egzaminów maturalnych, które stanowią zamaskowany „numerus clausus", zaaresztowano 18 studentów-Żydów, których oddano do dyspozycji prokuratury. Posłowie żydowscy natychmiast zwrócili się telegraficznie do Bukaresztu z prośbą o zwolnienie aresztowanych. W telegramie m. in. powiedziano: „Z pośród 182 kandydatów, nie zdało egzaminów

122, w tej liczbie 120 należy do mniejszości narodowych. Zaaresztowano na ulicy 18 młodzieńców żydowskich bez dostatecznych powodów, traktując ich jak zbrodniarzy. Ludność żydowska czuje się tem w najwyższym stopniu dotknięta, tembardziej że fakt ten daje pochop do hecy antysemickiej. Stwierdzamy, że żaden z tych, którzy brali udział w ekscesach antyżydowskich w różnych miastach rumuńskich nie został ukarany, podczas gdy w stosunku do Żydów zastosowano odrazu najostrzejsze środki.

Telegram powyższy oczywiście pozostał bez rezultatu, natomiast zaaresztowani studenci-Żydzi pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej. Po otwarciu rozprawy sądowej, obecny na sali student Mikołaj Tautu strzelił do jednego z oskarżonych, Dawida Falika, kładąc go trupem na miejscu.

Wypadek powyższy wywarł przygnębiające wrażenie na całem społeczeństwie żydowskiem w Rumunji. Gmina żydowska w Czerniowcach ogłosiła z powodu zamordowania Falika żałobę narodową.

Stosunki żydowsko-litewskie na Uniwersytecie Kowieńskim.

W rozmowie z dziennikarzem żydowskim obrany niedawno rektor Uniwersytetu Kowieńskiego, prof. Birżysko oświadczył, że stosunki między Litwinami a Żydami na uniwersytecie uległy znacznej poprawie. W sprawie wydziału judaistycznego rektor oświadczył, iż jest jego gorącym zwolennikiem i bardzo ubolewa, że prof. Dubnow nie uzyskał w swoim czasie katedry na Uniwersytecie Kowieńskim. Rektor uważa, że wydział judaistyczny byłby chlubą Uniwersytetu Kowieńskiego, lecz inicjatywa w tym wypadku należy do sejmu.

Jak wiadomo prof. Dubnow miał zostać w swoim czasie kierownikiem wydziału judaistycznego, lecz Senat uniwersytecki nie zatwierdził jego kandydatury pod tym pretekstem, że prof. Dubnow nie ma dyplomu uniwersyteckiego.

W odpowiedzi na powyższe wynurzenia prof. Birżyski prof. Dubnow oświadczył przedstawicielowi Ż. A. T., że podczas pobytu jego w Kownie w r. 1922 zwrócił się do niego ówczesny minister dla spraw żydowskich dr. Sołowiejczyk z propozycją objęcia kierownictwa instytutu judaistycznego przy Uniwersytecie w Kownie. Aczkolwiek prof. Dubnow był bardzo zaabsorbowany ukończeniem 10-cio tomowego dzieła o historji Żydów, jednak przyjął tę propozycję. Jednak zwycięstwo reakcji na Litwie unicestwiło ten plan. Było to wielką stratą dla nauki żydowskiej. Litwa, kraj „lomdem" jest doskonałym terenem dla badań naukowych. Lecz nie należy teraz rezygnować z utworzenia wydziału judaistycznego. Inicjatywę rektora Birżyski, który jest człowiekiem światłym, należy powitać z radością. Prof. Dubnow nie będzie mógł, niestety, brać udziału w te pracy, gdyż jest zajęty redagowaniem przekładów swego epokowego dzieła na różne języki. Jednak sądzi, że jest dużo młodych sił naukowych, które stoją całkowicie na wysokości zadania.

Żydowscy studenci w Budapeszcie zaprzestali uczęszczać na wykłady.

Z powodu skandalicznych ekscesów antyżydowskich na tutejszym uniwersytecie studenci żydowscy postanowili nie uczęszczać na wykłady, dopóki rząd oraz władze uniwersyteckie nie przedsięwezmą środków, zapewniających spokój na uniwersytecie.

Żydzi na wyższych uczelniach w Wiedniu.

Dr. Leo Goldhammer podaje w „Wiener Morgenzeitung" statystykę młodzieży żydowskiej na wyższych uczelniach w Wiedniu. Według jego obliczenia studjowało na uniwersytecie wiedańskim w roku 1925/26: na wydziale prawnym 669 Żydów na 2059 nieŻydów, na wydziale filozoficznym 774 Żydów na 1559 nie-Żydów. Natomiast w szkołach technicznych było w r. 1921 Żydów 723 na zapisanych ogółem studentów 3677. Z innych uczelni znane są tylko cyfry z r. 1926. W tym roku studjowało w wyższej szkole rolniczej 13 Żydów na ogólną liczbę 1305 słuchaczy, w akademji handlowej na 1345 słuchaczy 939 Żydów, w szkole weterynaryjnej na 552 słuchaczy 24 Żydów.

Starania o utworzenie wydziału medycznego na Uniwersytecie Hebrajskim.

Żydowsko-amerykańska organizacja kobiet „Hadassa" oraz żydowsko-amerykański komitet lekarzy rozpoczęły akcję, mającą na celu zebranie funduszu w wysokości 4 miljona dolarów na budowę nowocześnie urządzonych szpitali w Palestynie. Akcją kierować ma specjalny komitet pod nazwą „Fundusz na budowę szpitali oraz Uniwersytetu Hebrajskiego". W pierwszym rzędzie komitet zamierza zbudować klinikę uniwersytecką, która będzie stanowiła podstawę przyszłego wydziału lekarskiego na Uniwersytecie Hebrajskim. Zbiórka pieniędzy ma być przeprowadzona w październiku oraz listopadzie b. r. Drugi szpital zbudowany będzie w Dolinie Izreel, która jest głównym ośrodkiem kolonizacji robotniczej.

Studenci żydowscy w Stanach Zjednoczon.

Ż. A. T-iczna rozesłała ankietę do stowarzyszeń akademickich w Stanach Zjednoczonych w sprawie liczebności akademików-Żydów oraz ich sytuacji prawnej na uczelniach. Na zasadzie otrzymanych materjałów stwierdzono, że na wyższych uczelniach w Stanach Zjednoczonych kształci się obecnie 19.700 akademików-Żydów, którzy stanowią 9,6 procent ogólnej liczby akademików. Na żadnym uniwersytecie niema przepisów, ograniczających Żydów, również w praktyce Żydzi nie są krępowani żadnemi ograniczeniami. Inaczej sprawa

się przedstawia, jeśli chodzi o stosunki towarzyskie. Są ogniska akademickie, w których Żydzi mieszkają oddzielnie. Akademicy żydowscy nie są przyjmowani do stowarzyszeń o charakterze towarzyskim i tworzą własne organizacje. Przy podziale stypendjów Żydzi nie są upośledzeni, gdyż władze uniwersyteckie kierują się jedynie pilnością i uzdolnieniami kandydata. Nieco inaczej sprawa się przedstawia w organizacjach sportowych. Tylko tacy Żydzi, którzy znacznie prześcignęli innych, mogą się dostać do placówek reprezentacyjnych.

Otwarcie pierwszego roku akademickiego na Uniwersytecie Hebrajskim.

Z dniem 1-go listopada rozpoczął się pierwszy urzędowy rok akademicki 1926—27 Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

Wykłady w Instytucie Judaistycznym przy Uniwersytecie Berlińskim.

W Instytucie Judaistycznym przy Uniwersytecie Fryderyka-Wilhelma w Berlinie odbędzie się w bieżącym semestrze, podobnie jak w roku ubiegłym, cykl wykładów o „Postaciach żydostwa nowoczesnego“. Przewidziane są następujące wykłady: Dr. Vogelstein—„Abraham Geiger, a reforma religijna w żydostwie“, Docent dr. Wohlgemüth „S. R. Hirsch a żydostwo zachowawcze“, Pastor dr. Windfuhr—„Theodor Herzl a nacjonalizm polityczny“, Docent dr. Torczyner—„Achad-Haam a nacjonalizm kulturalny“.

Krajowa.

Wiadomości ogólne.

— **Ile wydaje się w Polsce na oświatę?** Preliminarz budżetowy ministerstwa oświaty na przyszły okres budżetowy wynosi w dochodach 7,526,140 zł., w wydatkach 295,599,663zł.

Wydatki wzrosły w stosunku na rok 1926 o 26,599,663 zł.

Na pierwsze miejsce pod względem wysokości wydatków wysuwa się szkolnictwo powszechne z kwotą 187,800,161 zł., większą niż w roku 1925, o 13,504,002 zł.

Następne miejsce pod względem wzrostu wydatków zajmuje dział kredytów na szkolnictwo wyższe. Wydatki tego działu preliminowane są w kwocie 28,354,767 zł., więcej, niż w roku 1926 o 2,274,881 zł. Wzrost ten powstał przedewszystkiem wskutek zamierzonego powiększenia etatu naukowego wyższych uczelni o 44 etatyprofesorskie, 6 urzędniczych, 17 funkcjonarjuszów niższych oraz zwiększenia się wydatków administracyjnych zakładów naukowych i ich filij. Dział szkolnictwa wyższego obejmuje 12 wyższych uczelni państwowych ludzież wydatki organizacyjne instytutu ruskiego.

Etat osobowy składa się z 2,521 sił profesorskich, pomocników naukowych i urzędniczych oraz z 1,692 funkcjonarjuszów niższych.

Kredyty na szkolnictwo zawodowe dają możność rozszerzenia dotyczących zakładów. W tym celu etat osobowy zwiększono o 25 osób.

Wydatki na szkolnictwo średnie ogólnokształcące wynoszą kwotę 26,159,837 zł.

— **Uczeni polscy żądają trupów żydowskich.** Odbył się w Warszawie zjazd anatomów i zoologów polskich. W zjeździe brało udział wielu wybitnych uczonych ze wszystkich dzielnic Państwa. Na zjeździe m. in. poruszona została kwestja trupów dla uniwersyteckich zakładów naukowych. W wyniku długiej na ten temat dyskusji powzięto uchwałę zwrócenia się do rządu z wezwaniem, aby wszystkie wyznania były zobowiązane dostarczać zwłoki dla celów naukowych.

— **Interwencje poselskie w sprawach akademickich.** Poseł Dr. J. Wygodski wręczył kierownikowi Min. W. R. i O. P., wicepremjerowi Bartlowi memorjał w sprawie niedopuszczania Żydów co pracy w prosektorjach. W memorjale tym Dr. Wygodski domaga się zlikwidowania „trupiej“ kwestji, wychodząc z założenia, że obowiązek dostarczania trupów do zakładów anatomicznych podobnie, jak dostarczania innych narzędzi naukowych dla wyższych uczelni, spoczywa na władzach uniwersyteckich, a nie na młodzieży.

Poseł I. Grünbaum kilkakrotnie konferował z wicepremjerem Bartlem w sprawie „numerus clausus“. W rezultacie tych konferencyj poseł I. Grünbaum złożył wicepremjerowi Bartlowi memorjał, który drukujemy w niniejszym № „Trybuny Akademickiej“.

W dyskusji nad preliminarzem budżetowym na rok 1927/28, toczącej się w sejmowej komisji budżetowej, poseł I. Grünbaum poruszył szereg spraw, dotyczących żydowskiej młodzieży akademickiej.

WARSZAWA.

— **Ilu profesorów liczy Uniwersytet Warszawski?** Z wydanego ostatnio przez sekretarjat Uniwersytetu Warszawskiego „Składu Uniwersytetu i spisu wykładów na rok akademicki 1926/27“ dowiadujemy się, że ogólna liczba profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych, zastępców profesorów, docentów, prowadzących zlecone wykłady i lektorów, wynosi w bieżącym roku akademickim 244. Pozatem Uniwersytet Warszawski liczy 11 profesorów honorowych.

Poszczególne wydziały posiadają profesorów:

Wydział teologji katolickiej: 1 profesor honorowy (ś. p. ks. biskup Szcześniak), 8 profesorów zwyczajnych, 2 profesorów nadzwyczajnych, 5 docentów i 1 prowadzący zlecone wykłady.

Wydział teologji ewangelickiej: 3 profesorów nadzwyczajnych i 3 zastępców profesorów.

Studjum teologji prawosławnej: 2 profesorów zwycz. 1 profesor nadzwcz. i 1 zastępca profesora.

Wydział prawa: 2 profesorów honorowych (prof. Alfons Parczewski i dr. Adolf Suligowski), 10 profesorów zwyczajnych, 3 prof. nadzwyczajnych, 1 zast. prof., 6 prowadzących zlecone wykłady i 1 lektor (znakomity artysta dramatyczny Mieczysław Frenkiel, prowadzący lektorat dykcji i retoryki).

Wydział lekarski: 2 profesorów honorowych (dr. Henryk Nusbaum i dr. Bronisław Sawicki), 21 prof. zwycz., 3 prof. nadzwycz., 26 prowadzących zlec. wykł.

Studjum weterynarji: 2 prof. zwycz., 4 prof. nadzwycz., 2 zastępców profesorów i 13 prowadzących zlec. wykł.

Wydział filozoficzny: 5 profesorów honorowych (dr. Jan Baudouin de Courtenay, dr. Marja Curie - Skłodowska, dr. Samuel Dickstein, dr. Adam Antoni Kryński, i dr. Jan Łukasiewicz), 28 profesorów zwycz. 15 prof. nadzwycz., 1 zast. prof., 21 docentów, 22 prowadz. zlec. wykł. i 12 lektorów.

Wydział farmaceutyczny: 1 profesor honorowy (dr. Stanisław Przybytek), 3 prof. zwycz., 1 prof. nadzwycz., 2 docentów i 9 prowadzących zlecone wykłady.

— **Nowa wyższa uczelnia w stolicy.** Jak się dowiadujemy, Towarzystwo kooperatystów polskich zaproponowało p. Wojciechowskiemu objęcie kierownictwa Instytutu Naukowego Kooperacji, który będzie z Krakowa przeniesiony do stolicy.

Instytut dawać będzie akademickie wykształcenie przyszłym praktykom i teoretykom spółdzielczości polskiej.

Gmach pod uczelnię ofiarował już Związek spółdzielni spożywców. Mieścić się ona będzie przy ul. Nowogrodzkiej 21.

— **Zatarg o Dom Akademicki.** Na gruncie regulaminu dla Domu Akademickiego wybuchł tu ostry zatarg między Zarządem Gł. Żyd. Strzechy Akademickiej a C. K. Auxilium Academicum Judaicum, w wyniku którego Zarząd Gł. ogłosił bojkot Domu. Ta uchwała Zarządu Gł. poruszyła ogół żydowskiej młodz. akad., jak również całe społeczeństwo żydowskie. Cała prasa żydowska, za wyjątkiem socjalistycznej „Folkscajtung“ energicznie przeciwstawiła się stanowisku Zarządu Głównego. W rezultacie sprawa została przekazana C. K. W. Związku Żyd. Stow. Akad. w Polsce, który uchwałę Zarządu Gł. uchylił. Wobec uchylenia bojkotu Domu przez C. K. W. Związku, Zarząd Gł. złożył swoje mandaty na ręce C. K. W., który ustanowił ze swego grona Gen. Komisarza dla środowiska warszawskiego, polecając mu likwidację zatargu o Dom Akademicki oraz tymczasowe prowadzenie agend środowiska do czasu obioru nowego Zarządu Gł.

W środę, dn. 1 grudnia do Domu Akad. wprowadzili się pierwsi mieszkańcy.

— **Kwestja trupów żydowskich.** Na wydziale lekarskim znów rozgorzała walka na tle trupów żydowskich. Nie zważając na dostateczną ilość zwłok, studenci polscy zaczęli domagać się, aby do prosektorjum dostarczano również trupy żydowskie, grożąc w przeciwnym razie konsekwencjami. Dziekan wydziału lekarskiego usiłował pierwotnie załatwić sprawę kompromisowo, jednakże studenci polscy odrzucili propozycję dziekana, uchwalając ponownie nie dopuścić Żydów do prosektorjum. Wobec stanowiska młodzieży polskiej władze uniwersyteckie zmuszone były dla uniknięcia zamieszek zamknąć prosektorjum. Jednocześnie Senat Akademicki polecił specjalnej komisji, do której delegował kilku profesorów wydziału prawnego, opracować wnioski, zmierzające do zlikwidowania sprawy. Komisja opracowała wnioski, pokrywające się ze stanowiskiem młodzieży polskiej, a mian., że dopuszczenie Żydów do prosektorjum winno być uzależnione od dostarczenia przez nich odpowiedniej ilości trupów. Wnioski te zostały przedłożone Senatowi Akademickiemu, który po zapoznaniu się z memorjałem Żyd. Stow. Medyków, wniosek przedłożony przez wzmiankowaną Komisje, zatwierdził, uchwalając jednocześnie zwrócić się do rządu o ustawowe uregulowanie obowiązku dostarczenia zwłok na cele naukowe.

Decyzja Senatu Akademickiego spowodowała domonstracyjne złożenie mandatów przez Zarząd Żyd. Stow. Medyków na ręce Kuratora Stow., prof. Nitscha. Ponadto Żyd. Stow. Medyków i Wzaj. Pomoc Studentów Żydów P. I. D. opublikowały odezwę do społeczeństwa żydowskiego, w której napiętnowały stanowisko sfer ortodoksyjnych w sprawie trupów.

Prosektorjum wprawdzie zostało otwarte, lecz tylko dla polaków.

Godzi się zaznaczyć, że jakkolwiek żydowska opinja publiczna żywo interesowała się sprawą trupów, tem niemniej tylko nieliczne jednostki miały odwagę postawienia kwestji na właściwą płaszczyznę.

— **O opłaty akademickie.** W pierwszych dniach listopada odbył się tutaj wiec ogólnoakademicki (bez Żydów), na którym uchwalono domagać się zniesienia czesnego i taks egzaminacyjnych. Po wiecu sformował się pochód demonstracyjny, który udał się pod gmach Minist. W. R. i O. P. Wyloniona przez wiec delegacja, przyjęta została przez wicepremjera Bartla, który złożył delegacji oświadczenie, iż w najbliższym czasie postara się znieść taksy egzaminacyjne, natomiast zniesienie czesnego uważa za niemożliwe, ze względu na równowagę budżetu. Dotychczas oświadczenie wicepremjera Bartla wciąż jeszcze nie zostało spełnione.

— **Prezydent Rzeczypospolitej doktorem honoris causa Politechniki Warszawskiej.** W dn.

11 listopada w gmachu Politechniki odbyło się wręczenie dyplomów doktorskich honoris causa p. Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu, p. Marji Curie-Skłodowskiej oraz p. prof. Józefowi Jerzemu Boguskiemu. W uroczystości brali udział m. in. p. Prezydentowa Mościcka, wicepremjer Bartel, minister spr. zagr. Zaleski, rektorowie uczelni warszawskich, wojewoda warszawski Sołtan i wielu innych.

— **O sprawiedliwy przydział funduszów uczelnianych stow. żyd. młodz. akad.** C. K. Auxilium Academicum Judaicum przesłał do pp. rektorów Uniwersytetu i Politechniki Warszawskiej jednobrzmiące listy, które podajemy poniżej w streszczeniu:

Nawiązując do memorjału naszego, przesłanego do Rektoratu w sprawie przydzielenia Stowarzyszeniu naszemu w roku 1926/27 odpowiedniej części z funduszów, przeznaczonych na budowę domów akademickich oraz na pomoc w naturze — mamy zaszczyt uzupełnić złożony przez nas memorjał niektóremi danemi, tyczącemi się Żydowskiego Domu Akademickiego przy ul. Namiestnikowskiej na Pradze.

W Domu Akademickim znajdzie pomieszczenie około 300 studentów. Na budowę i na wewnętrzne urządzenie Domu wydano dotychczas ponad 1.600.000 złotych, prócz tego pozostaliśmy dłużni przedsiębiorcom i dostawcom około 120.000 złotych.

Od Banku Gospodarstwa Krajowego otrzymaliśmy na budowę Domu długoterminową pożyczkę w wysokości 668.000 złotych. Od Magistratu m. st. Warszawy— 100.000 złotych. Ogółem hipoteka Domu jest obciążona suma 768.000 zł.

Odsetki, które mamy wpłacić, wynoszą:

w roku 1926	3.500 zł.
w roku 1927	42.080 zł.
	45.580 zł.

Ogółem mamy w roku 1926/27 honorować zobowiązania na sumę 165.080 zł. pozatem będziemy musieli wpłacać raty amortyzacyjne z zaciągniętych przez nas pożyczek.

Prosimy najuprzejmiej Jego Magnificencję, by zechciał łaskawie wziąć pod uwagę wyżej przytoczone dane przy podziale funduszów, przeznaczonych na budowę domów akademickich.

LWÓW.

— **Tow. „Ognisko" zerwało z żyd. ruchem akademickim.** W dn. 17 października odbyło się doroczne walne zebranie Tow. „Ognisko". W tym roku zebranie było tajne. W zebraniu brało udział 40 członków dawnych i 20 nowych z pośród tegorocznych maturzystów. Zgodnie z oficjalnemi oświadczeniami władz „Ogniska", na zebraniu uchwalono t. zw. powszechność, t. j., iż do stowarzyszenia mogą należeć, także nie Żydzi. Z drukowanego sprawozdania „Ogniska" wynika, że już do Walnego Zebrania z dobrodziejstw Tow. korzystało wielu Ukraińców, jednakże Ukraińcy ci członkami Tow. nie byli. Wątpimy, czy po uchwaleniu powszechności, panowie ci zechcą się do Tow. zapisać. Nie wątpimy jednak, że społeczeństwo żydowskie postąpi z Tow. „Ognisko", jak Tow. sobie na to zasłużyło.

— **Założenie oddziału A. A. J. we Lwowie.** W dniu 17 października odbyło się w sali Kahału zebranie założycielskie oddziału A.A.J. dla Małopolski Wschodniej. Zebranie zagaił Dr. Adolf Schorr, poczem przemawiali poseł Dr. A. Insler i przedstawiciel młodz. akad. mag. F. Tauber. Po dyskusji, która przybrała charakter poważnych deklaracji reprezentantów wszystkich obozów, zgłaszających zgodny akces i w której zabierali głos pp. radny Chajes, poseł Dr. L. Reich, dyrektorowie Suesser i Grabscheid, Dr. Reichensteinowa i in., przyjęty został przez aklamację wniosek powołania do życia oddziału A. A. J. na Wschodnią Małopolskę, celem skupienia opieki nad żydowskim akademikiem w ręku instytucji starszego społeczeństwa. Wybory dały wynik następujący:

Prezydjum Rady Centralnej: Dr. Adolf Schorr—przewodniczący, Dr. Abr. Insler i Dr. Marceli Buber — wiceprzewodniczący, Alfred Gottfried — sekretarz, Dr. Oswald Kimelman—skarbnik, Przew. sekcji finansowo-budżetowej: Dr. Witold Wiesenberg, Przew. sekcji zdrowia: Dr. M. Selzer, Przew. sekcji organizacyjno-propagandystycznej: red. H. Hescheles.

Członkowie Prezydjum: Poseł Dr. Sommerstein, Radca Dr. Zygmunt Landau, jako przewodniczący Komitetu Wykonawczego młodzieży mag. Tauber.

Członkowie Rady: Prof. Dr. Allerhand, Dr. Apenzeller, Radny W. Chajes, Dr. A. Hausmann, Dyr. Horowitz, Inż. Kassler, Dr. A. Mayer, Dr. S. Meisels, Radca Melzer, Poseł Reich, Dr. A. Reichensteinowa, Dr. I. Reiss, Senator Ringel, Poseł Rosmarin, Prezydent Dr. Schleicher, Poseł Dr. Schreiber, Poseł Silberstein, Dr. O. Wasser i Radca Wiesenberg.

W skład Komisji Rewizyjnej weszli: poseł Frostig, Dyr. Grabscheid, Dyr. Suesser i Leon Wahl.

Już pierwsze poczynania A. A. J. uwieńczone zostały sukcesem: uzyskano znaczniejsze subsydjum od Gminy Żyd.; zorganizowano pomoc lekarską dla studentów W. S. H. Zagr.; uzyskano ulgi kolejowe dla kolegów, udających się na studja zagranicę; nakłoniono żyd. młodz. akad. do utworzenia samopomocych stowarzyszeń uczelnianych na wzór Bratnich Pomocy, a to celem zdobycia możności partycypowania w funduszach uczelnianych na pomoc w naturze i na budowę domów akad. W tej ostatniej sprawie poczyniono już starania o utworzenia Stow. Studentów Żydów Uniw. J. K. Na Politechnice i Wyższej Szkole Handlu Zagr. takie stowarzyszenia już istnieją.

— **Walne Zebranie Tow. Rygorozantów** odbyło się w dn. 13 listopada. Jak wynika ze sprawozdania, złożonego przez wydział, spłacono w ub. r. wszystkie długi, zremontowano gruntownie Dom Akademicki, zaopatrzono pokoje w nowe urządzenia, utrzymano ceny w kuchni na zeszłorocznym poziomie oraz zaopatrzono Dom w opał na całą zimę, przyczem saldo kasowe wyniosło około 4000 zł. Wobec tak imponujących wyników działalności ustępującego wydziału, zebranie urządziło wydziałowi owację. Wreszcie wybrano nowy wydział, składający się wyłącznie z mieszkańców Domu z kol. Chuwenem, abs. politechniki, jako przewodniczącym.

— **Walne zebranie Zw. Żyd. Stud. Politechniki** odbyło się 10. października. W ub. roku zdobył Zw. własny lokal i oparł działalność swą na konstruktywnych instytucjach, jak spółdzielnia, kram, biuro pośr. pracy i t. p. Na zebraniu usamodzielniono spółdzielnię techniczną, która obejmuje introligatornię, powielarnię i szatnię. Ta ostatnia przybiera charakter międzyuczelniany i jest pierwszym krokiem ku centralizacji samopomocy środowiskowej, bowiem za poręką żyd. stow. akad. studenci Żydzi otrzymują w szatni odzież po niskich cenach. Kram Zw. uzyskał zastępstwo kilku poważnych firm, przez co może udzielić członkom na dogodnych warjunkach przybory naukowe i artykuły pierwsze potrzeby. Udzielono w ub. kadencji 3392 zł. na pożyczki kolegom (wyłącznie na czesne i opłaty egzaminacyjne). Pozatem prowadzono wypożyczalnię przyborów naukowych oraz wydano 400 stronic. skrypt. Po dyskusji udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi i obrano nowy.

— **Walne Zebranie Stow. Żyd. Stud. Filozofji.** Na walne zebranie przybyli m. in. Kurator Tow. prof. Steinhaus i prezes A.A.J. Dr. Adolf Schorr. W ostatnim roku Tow. znacznie się rozwinęło. Uzyskano własny lokal, zdobyto znaczną ilość nowych członków wspierających (88) i członków zwycz. Zarząd powołał do życia Pedagogjum Hebrajskie i poczynił kroki celem utworzenia Seminarjum Historji Żydów na wzór warszawski. Na zebraniu zabrał głos prezes A. A. J. Dr Schorr, który nawoływał do wyodrębienia z działalności Tow. samopomocy materjalnej, nad którą odtąd obejmie pieczę A. A. J.

— **Walne Zebranie Wzaj. Pomocy Stud.-Żydów W. S. H. Z.** Ze złożonego na zebraniu sprawozdania wynika, że Wzaj.Pom. rozwinęła działalność nie mniejszą, niż inne stow. żyd. młodz. akad. Dzięki zabiegom zarządu udało się ustanowić dobre stosunki z polską Bratnią Pomocą i skoordynować wystąpienia całej młodzieży tej uczelni o pełne prawa państwowych szkół akademickich.

— **Walne Zebranie Żyd. Stow. Medyków.** Ze sprawozdania ustępującego Zarządu okazało się, iż w ub. r. uzyskano nowych członków wspierających w ilości 260 lekarzy żyd. Założono instrumentarjum, którego brak dawał się kolegom oddawna we znaki. W ciągu kadencji ustępującego zarządu udzielono 115 pożyczek na sumę 3000 zł. Rozszerzono znacznie bibljotekę. Wydano kilka skryptów. Saldo kasowe wyniosło 1466 zł. i 25.18 dolarów, oraz kapitał żelazny w kwocie 56 dolarów. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano nowy zarząd.

— **Z K. W. środowiska lwowskiego.** K. W. uzyskał od J. D. C. subsydjum w kwocie 400 dolarów na urządzenie instrumentarjum dla Tow. Medyków, na cele spółdzielni technickiej, oraz na założenie międzystowarzyszeniowej spółdzielni wydawnictwa skryptów naukowych. Na budowę Domu Zdrowia w Worochcie wydano 50.000 zł., doprowadziwszy budowę do parteru. Sekcja budowy Domu Zdrowia kontynuuje swoją działalność.

KRAKÓW.

— **Wynik wpisów na Uniw. Jagielloński.** W r. b. zapisało się na Wszechnicę Jagiellońską 5541 studentów (w r. 1925—5706), w tem 1523 Żydów. Na teologję zapisało się 210, na prawo 1598, na medycynę 604, na filozofję 2998 i na rolnictwo 131.

60-ta rocznica Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu. W dn. 24 października rozpoczęły się dwudniowe uroczystości 60-tej rocznicy istnienia Bratniej Pomocy. Dnia tego w południe odbyła się akademja w auli uniwersyteckiej, w której uczestniczyli profesorzy, przedstawiciele władz i społeczeństwa. W dn. 25 października odbyło się uroczyste poświęcenie II Domu Akademickiego w Oleandrach.

— **Walne Zebranie Stow. żyd. słuch. U. J. „Ognisko".** Dn. 7 listopada 1926 r. odbyło się doroczne Walne zebranie Stow. „Ognisko". Ze sprawozdania ustępującego zarządu wynika, że w ub. r. Stow. rozwinęło niezwykle intensywną działalność. Dzięki energji zarządu sprawa budowy Domu Akad. posunęła się znacznie naprzód tak, iż z początkiem II semestru r. akad. 1926/27 biura stow. i kuchnia przeniesione zostaną do Domu. Z kolonji wypoczynkowej w Zakopanem w ciągu lata korzystało 24 kolegów. Kuchnia akad. wydawała dziennie do 350 obiadów w cenie pierwotnie 55 gr., następnie zaś—60 gr. Pokaźną kwotę 4.780 zł. przeznaczono na pożyczki krótko- i długoterminowe, przyczem ogółem udzielono pożyczek na sumę blisko 12.000 zł. Dochody „Ognisko" czerpie z pomocy społeczeństwa żyd. i z subwencji władz akad. (t. zw. pomoc w naturze). Z tego drugiego źródła „Ognisko" otrzymało w ub. r. zł. 10.238, gr. 48. Z uznaniem należy podkreślić, że w ub. r. władze akademickie pod-

niosły dla „Ogniska" przydział z funduszów na pomoc w naturze z 5 na 10 proc., zaś z funduszów na budowę domów akad. — z 3 na 10 proc.

Walne zebranie po dyskusji udzieliło ustępującemu Zarządowi absolutorjum oraz zamianowało członkami honorowymi „Ogniska" kolegów mgr. Jakóba Lewkowicza i dr. Maurycego Steinberga. Walne Zebranie uchwaliło odrzucić projekt utworzenia oddziału A. A. J. w Krakowie.

W wyniku wyborów do władz Stow. na r. 1926—27 wybrano na prezesa kol. Leonarda Halperna, zaś do Zarządu, w drodze wyborów proporcjonalnych, 9 osób z listy sjońskiej i 5 ze zjednoczonej listy socjalistycznej.

— **Protest „Ogniska" przeciwko pominięciu żyd. młodz. akad. przy urządzeniu „Tygodnia Akad."**. W r. b., podobnie jak i w ubiegłym, Stow. „Ognisko" przesłało na ręce rektora U. J. protest przeciwko pominięciu żyd. młodz. akad. przy urządzeniu „Tygodnia Akad.". Protest podpisał także kurator „Ogniska", prof. Dr. R. Taubenszlag.

— **Konferencja kół prowincjonalnych**. W październiku odbyła się w Krakowie konferencja kół prowincjonalnych środ. krak. W konferencji uczestniczyli delegaci 17 kół. Konferencja powzięła szereg uchwał, dotyczących zainteresowania żyd. młodz. akad. oraz społeczeństwa żyd. „Trybuną Akademicką", nawiązania bliższego stosunku między młodz. akad. a starszem społeczeństwem i t. p.

— **Konstytucja a Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach**. „Wszyscy obywatele są równi wobec prawa. Urzędy publiczne są w równej mierze dla wszystkich dostępne" (Konstytucja, art. 96). Ale Konstytucja zawarowała obywatelom również wolność sumienia, to też p. Prezes Sądu Apelacyjnego w Katowicach uważa, iż wolno mu nie zgadzać się z... konstytucją.

Do p. Prezesa Sądu Apelac. w Katowicach wpłynęło podanie żydowskie o przyjęcie na aplikację. Petent zaznaczył, iż gotów jest przyjąć aplikację bezpłatną, ponieważ jednak jest w złych warunkach materjalnych, przeto prosi o mianowanie do jakiegoś sądu, położonego w pobliżu Sosnowca, gdyż w mieście tem mieszkają jego rodzice. P. Prezes Sądu Apel. podania tego wszakże nie uwzględnił, tłomacząc się tem, że w bliskości Sosnowca niema sądu powiatowego (alež jest p. Prezesie!) i że „warunkiem przyjęcia na bezpłatną aplikację jest zagwarantowanie odpowiedniego stanowisku utrzymania" (sic!), którego petent nie posiada, co sam rzekomo zaznaczył w podaniu (złe warunki materjalne). Biedny petent, pragnąc jednak uzyskać aplikację, złożył ponownie podanie, w którem oświadczył, że rodzice jego, zamieszkali w Sosnowcu, zagwarantują mu „odpowiednie stanowisku utrzymanie". P. Prezes wszakże, widocznie człowiek o niezłomnych postanowieniach i przekonaniach nie znalazł mimo to podstaw do zmiany swej decyzji.

Czy w wojew. śląskiem nie obowiązuje Konstytucja, czy też p. Prezes Sądu Apelac. w Katowicach mniema się być legibus solutus?

WILNO.

— **Wyniki wpisów na Uniw. Stef. Batorego.** W r. b. „numerus clausus" był stosowany również na tutejszym Uniwersytecie. Mianowicie na medycynę przyjęto na 110 osób 22 Żydów, na farmację — na 48 osób 6 Żydów, zaś na przyrodę — na 160 osób 23 Żydów. Żydowskich podań odrzucono przeszło 500.

Wileńskie Stow. Stud. Żydów urządziło wiec protestacyjny przeciwko „numerus clausus", na który zaproszono licznych profesorów Uniwersytetu. Na wiecu wystąpili z przemówieniami m. in. poseł Dr. Wygodski, Dr. Szabad i poseł białoruski Taraszkiewicz.

— **Zatarg o trupy**. 18 października studenci Polacy nie wpuścili kolegów-Żydów do prosektorjum pod pretekstem, jakoby Żydzi nie dostarczali do prosektorjum trupów żydowskich. Wobec powyższego władze uniwers. zamknęły prosektorjum.

W odpowiedzi na propozycję nawiązania rokowań, wysuniętą przez studentów - Żydów, studenci chrześcijanie odrzekli, że na żadne pertraktacje pójść nie zgadzają się. Żądają oni natomiast zadeklarowania przez studentów Żydów zasady procentowości żydowskich trupów dla prosektorjum.

Sprawą trupów zajął się poseł Wygodski. Podczas konferencji posła Wygodskiego z dziekanem Orłowskim ten ostatni oświadczył m. in., iż osobiście solidaryzuje się on ze stud. polskimi.

Na zebraniach medyków, wszyscy z wyjątkiem studentów V-go i VI-go kursu wyrazili solidarność z akcją studentów chrześcijan.

Odbyło się również posiedzenie lekarzy Żydów tudzież przedstawicieli rabinatu, na którym powzięto rezolucję następującej treści: W wypadku śmierci bezdomnego obowiązkiem naczelnego lekarza szpitala żydowskiego jest natychmiast przekazać zwłoki do prosektorjum, by mogły służyć celom naukowym. Sprawa dostarczania zwłok do prosektorjum nie może być w żadnym wypadku ani wyznaniową, ani narodową.

W drugiej połowie listopada szpital żydowski przesłał do prosektorjum 2 trupy, wobec czego z 52 medyków Żydów I i II roku zostało dopuszczonych do pracy w prosekt. 24.

Ostatecznie sprawa trupów przedstawia się w ten sposób, że niema nadziei na jej szybką likwidację.

Pierwsze tłomaczenie Bialika na język polski.

Z radością należy powitać ukazanie się pierwszego większego przekładu z dzieł Ch. N. Bialika, a mian., noweli „Noach i Marynka". Zasługa tłomacza jest tem większa, ile że dotychczas był Bialik zamkniętą księgą dla naszych czytelników, nie znających języka hebrajskiego.

Tłomacz Dr. R. Lemkin zaopatruje przekład wstępem, w którym przeprowadza szkicową paralelę między Bialikiem a Mickiewiczem. Przekład napisany jest ładną polszczyzną i oddaje wiernie nietylko treść, lecz także i nastrój oryginału.

Alfa.

Komunikat C. K. W. Związku.

Żyd. Akad. Spółdzielnia Kredytowa.

Akad. Spółdzielnia Kredytowa została już uruchomiona. Zgodnie ze statutem, wciągniętym do rejestru w Sądzie Okr. w Warszawie, zadaniem Spółdzielni jest: a) udzielanie pożyczek członkom Spółdz. na cele studjów i na inne potrzeby, statutem przewidziane; b) finansowanie żyd. a ad. placówek spożywczych i zarobkowych. Członkiem Spółdz. może być każdy członek żyd. stow. akad. oraz osoby, posiadające dyplomy akademickie. C. K. W. uzyskał od J. D. C. do swojej dyspozycji 500 dolarów na cele Spółdzielni. Jak wiadomo Spółdz. czynna jest narazie tylko na terenie środ. warsz. W miarę postępu prac przygotowawczych Spółdz. rozszerzy swoją działalność także na inne środowiska.

Ulgi dla udających się na studja zagranicę.

Dzięki interwencji C. K. W., Ministerstwo Komunikacji przyznało członkom żyd. stow. akad., udającym się na studja zagranicę, wg. spisów, przekładanych przez C. K. W., ulgi kolejowe w wysokości 50 proc. na odcinkach do punktów granicznych. Zniżki były udzielane do 3. listopada.

Służba wojskowa studjujących zagranicą.

Koledzy studjujący zagranicą, którzy w 1927 roku kończą 21 lat, winni najdalej do dn. 15. kwietnia 1927 r. złożyć do właściwych polskich placówek konsularnych podania o odroczenie służby wojskowej. Koledzy, którzy nie dopełnią tego obowiązku, będą bezwzględnie wcielani do służby wojskowej.

Ankieta w sprawie zdrowia.

Referat ochrony zdrowia przy C. K. W. opracował ankietę w sprawie stanu zdrowotnego i warunków życiowych żyd. młodz. akad. W najbliższym czasie ankieta zostanie wydrukowana i rozesłana do środowisk wraz z niezbędnemi instrukcjami.

Z powodu zamordowania Dawida Falika.

Z powodu zamordowania Dawida Falika w Rumunji, C. K. W wysłał do Unionea Economica a Studentilor universitari evrei, Cernauti (Czerniowce) list treści następującej:

C. K. W. Zw. Żyd. Akad. Słow. w Polsce składa w imieniu 8.000 studentów Żydów Sz. Kol. Kol. wyrazy szczerego ubolewania z powodu tragicznej śmierci kol. Falika. Wypadek ten okrył kirem żałoby nietylko braci naszych z Rumunji, lecz spowodował żałobę całego żydowstwa, a w szczególności żyd. młodzieży akadem. w Polsce.

Chciejcie, Sz. Koledzy, przyjąć wyrazy kol. pozdrowienia oraz zapewnienia naszej solidarności w walce o prawa, należne żyd. młodzieży akademickiej.

Rada Naczelna.

C. K. W. uchwalił zwołać sesję Rady Naczelnej Związku na dzień 24 grudnia. W sprawie terminu sesji Rady Nacz. powiadomione zostały wszystkie środowiska tudzież oddzielnie wszyscy członkowie Rady. Na porządku dziennym sesji figurować będą między innemi sprawy następujące: 1) uchwalenie regulaminu Rady Nacz., 2) sprawa Tow. „Ognisko" we Lwowie, 3) sprawa tworzenia oddziałów A. A. J., 4) sprawa organizacji środowisk, 5) spółdzielnie akademickie, 6) sprawy finansowe i t. d. Ponadto mniejszość C. K. W. żądać będzie prawdopodobnie umieszczenia na porządku dziennym sesji sprawy zatargu o Dom Akademicki w Warszawie.

Obecność na sesji wszystkich członków Rady Nacz. jest konieczna.

Memorjał do Zw. Gmin. Żyd. w Anglji.

C. K. W. wystosował do Zw. Gmin. Żyd. w Anglji Board of Deputies), za pośrednictwem znanego przyjaciela młodz. akad. prof. Brodeckiego, memorjał obrazujący sytuację i potrzeby żyd. młodz. akad. w Polsce. Należy przypuszczać, że Zw. Gmin. Żyd. w Anglji zainteresuje się tą sprawą i przyjdzie żyd. studenterji w Polsce z wydatną pomocą.

O pomoc dla Domu Zdrowia w Worochcie.

W czasie krótkotrwałej bytności w Warszawie wybitnego członka J. D. C., rabina Tajtelbauma, odwiedził go delegat C. K. W., który poinformował rabina Tajtelbauma o stanie zdrowotnym żyd. młodz. akadem. w Polsce i prosił o poparcie w sprawie uzyskania subsydjum na budowę i urządzenie Domu Zdrowia w Worochcie. Rabin Tajtelbaum przyrzekł sprawą tą zainteresować miarodajne czynniki i w Stanach Zjed-

noczonych i wyraził przekonanie, że uda się dla Domu Zdrowia uzyskać znaczniejsze subsydjum.

Stosunki z A. A. J.

Wobec utworzenia oddziału A. A. J. na Wschodnią Małopolskę, C. K. W. uchwalił cofnąć udzieloną środowisku warszawskiemu w 1924 r. warunkową delegację reprezentowania żyd. młodz., akad. wobec C. K. A. A J.: Od daty tej uchwały, t. j. od 22. października r. b. C. K. W. będzie pozostawał w bezpośrednich stosunkach z C. K. A. A. J.

Zatarg o Żyd. Dom Akademicki w Warszawie.

Wskutek zwrócenia się do C. K. W. Zarządu Gł. Środowiska warsz. oraz kilku żyd. stow. akademickich w Warszawie z prośbą o interwencję w sprawie zatargu o Dom Akad., jaki wybuchł między A. A. J. a Zarządem Gł., C.K.W. postanowił unieważnić rezolucję Zarządu Gł. środ. warsz o bojkocie Domu. Opinja mniejszości, iż C K.W. nie może sprawy powyższej załatwić merytorycznie, nie znalazła w C.K.W. uznania, ponieważ: 1) nadzór nad środowiskami i środki jego wykonywania są prawną prerogatywą C.K.W., wynikającą zarówno z ducha, jak i litery statutu Związku, co wyjaśnia umieszczony w niniejszym num. „Trybuny Akademickiej" artykuł wstępny; 2) Zarząd Gł. środ. warsz. sam zwrócił się o interwencję do C.K.W., oddając tem samem C.K.W. merytoryczne załatwienie sprawy; 3) natychmiastowego zniesienia bojkotu Domu Akad. wymagało dobro żyd. młodz. akad. zarówno odnośnie do przedmiotu zatargu, jak i ze względu na całokształt samopomocy akad.; 4) pochopnie uchwalony bojkot Domu Akad. powodowałby wobec wielkiej potrzeby tego Domu masowe wyłamywanie się rzesz i stow akad. z pod uchwały Zarządu Gł., co musiałoby się odbić fatalnie na stanie organizacji środ. warsz.; 5) zmiany w regulaminie Domu Akad., dokonane przez A. A. J. już po uchwaleniu bojkotu przez Zarząd Gł. środ. warsz. czynią zadość wszystkim rozumnym i uzasadnionym żądaniom młodz. akad.

Po uchwaleniu przez C.K.W. rezolucji, uchylającej bojkot Domu Akad. w Warszawie, trzech członków C.K.W. złożyło swoje vota separata.

Zarząd Gł. środ. warsz., po otrzymaniu zawiadomienia o uchwale C.K.W., znoszącej bojkot Domu Akad., postanowił złożyć swoje mandaty do dyspozycji C.K.W., który—wobec wytworzonej sytuacji—ustanowił ze swego grona Komisarza Gen. dla środ. warsz. Władza Komisarza Gen. trwać będzie wg. możności najkrócej poczem będzie przekazana nowemu Zarządowi po wyborach, przeprowadzonych z zachowaniem postanowień statutu Związku i statutu środ.

Oświadczenie mniejszości C.K.W. Zw. Żyd. Stow. Akad. w Polsce.

W związku z uchwałą C.K.W. Zw. Żyd. Stow. Akad. o unieważnieniu uchwały Zarządu Gł. środ. warsz., nawołującej młodz. akad do niezamieszkiwania w Domu Akad. (t. zw. „bojkotu"), przedstawiciele grup socjalistycznych w C.K.W oświadczają, co następuje:

1) Mniejszość C.K.W. uważa, że po powzięciu uchwały w sprawie Domu Akad. przez całkowicie do tego uprawniony Zarząd Gł. środ. warsz.—C.K.W. mógł rozważyć sprawę jedynie z punktu widzenia konstytucyjno-prawnego i wyczerpać wszystkie instancje, przewidziane w statucie środ.

Wobec odrzucenia jednak naszego stanowiska i merytorycznego rozważania sprawy przez większość C.K.W. omówimy sprawę również z tego punktu widzenia.

2) Statut Zw. przewiduje wzgl. stowarzyszeń jedynie sankcję zawieszenia szkodliwych dla młodz. akad. uchwał, nie oznaczając przysługujących C.K.W. środków wzgl. Zarządów środowisk. Przez analogję stwierdzamy, że wobec tego wzgl. Zarządów środ., które są w hierarchji organizacyjnej instancją wyższą, niż stow., nie wolno stosować środków ostrzejszych, niż wzgl. stow., a mian. unieważnienia uchwał.

3) Stwierdzamy, że w tak doniosłej sprawie należało odwołać się do ogółu akademików t. j. do walnego zebrania, co nie nastąpiło, gdyż frakcja sjońska „Jardenja", stanowiąca także większość C.K.W. celowo zdekompletowała Zarząd Gł., zaś wnioski nasze w C.K.W., dotyczące zwołania walnego zebrania lub przeprowadzenia plebiscytu zostały odrzucone.

4) C.K.W. uchwalił pośredniczyć między Zarządem Gł. środ. warsz. a C. K. A. A. J., czem stwierdził legalność działania Zarządu Gł., jednak przed jakąkolwiek próbą pośredniczenia stanął po stronie A. A. J., łamiąc bezstronność medjatora i wymierzając niedopuszczalny cios Zarządowi Gł.

5) Stwierdzamy, że uchwała C.K.W. miała zgubne skutki, powodując dezorganizację i pożałowania godne wypadki w środ.

6) Ad meritum stwierdzamy, że acz stanowisko Zarządu Gł. nie odpowiada postulatom bloku socjal., poparliśmy je, aby zapewnić akademikom choćby minimum wpływu na Dom Akad.

7) Ostateczny regulamin A. A. J. zasadniczo, a mian. w punktach, nadających veto przewodniczącemu Zarządu Domu i dotyczących zmiany regulaminu bez porozumienia z młodz. akad. niemal nie różni się od poprzednich, gdyż nie uwzględnia zasady samorządu akad.

8) Ustępstwa C. K. A. A. J. wymusiła zdecydowana postawa większości młodz. akad., zaś uchwała C.K.W. wyrządziła młodz. akad. nieobliczalne szkody, gdyż dalszą walkę złamała.

9) Wobec pogwałcenia statutu, jak to już miało miejsce m. in. z zawieszeniem kol. Olingera w prawach członka Rady Nacz. oraz wobec złamania walki o żywotne interesy młodz. akad., my, przedstawiciele bloku socjal., domagamy się zwołania nadzwycz. Zjazdu Związku, zaś do wyjaśnienia stanu prawnego przez instancje, w statucie Zw. przewidziane, nie będziemy uczestniczyli w pracy C.K.W.

(—) L. Brandes

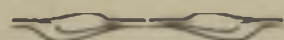
(—) M. Jagodziński

Włòkiennicza Spółka Akcyjna

N. Ejtingon i S-ka

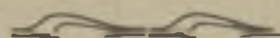
Ł ó d ź

ul. Sienkiewicza Nr 80, 82, 84.



Import ▪▪▪▪▪ Export

Wyrób i sprzedaż towarów bawełnianych i półwełnianych



Fabryka pończoch i trykotaży.

Telefony:

Dyrekcja	N. Ejtingon	25-17
	B. Ejtingon	35-24
Sekretarjat		9-96
Oddział sprzedaży		39-96
„ „	przędzy	6-96
Kasa		36-11
Wydział obrachunkowy		26-39
„	gospodarczy	96
Fabryka trykotaży		97

Adres telegraficzny: „BOVENATOGAŁódź“.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: dr. J. Lemberg.
Adres Red. i Adm. Warszawa Nowy-Świat 21. (tel. 267-24). Konto Czek. P. K. O. 7549.
Druk. B-ci Wójcikiewicz, Warszawa, Pawia 10. Telef. 265-82.